„Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 329. — ROK XXXVI.

SOBOTA

7. GRUDNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Dzień bez senzacji.

Prawdziwa to senzacja: pierwsze posiedzenie Sejmu odbyło się spokojnie, bez senzacyjnych incydentów. Marszałek Daszyński wygłosił krótką mowę, w której wskazał jako główne cele rozpoczętej sesji uporządkowanie finansów państwa i rewizję konstytucji. Mocno, poważnie brzmiały jego słowa o wojsku i jego przysiędze; któż nie podpisze się pod zdaniem, stwierdzającem, że „politykująca armja staje się klęską swego narodu“? Następnie p. Minister skarbu przedstawił ekspose budżetowe, poczem na mownicę wstępowali po kolei przywódcy stronnictw, by określić stanowisko swych klubów wobec rządu. Słowem, był to normalny porządek sesji, normalna dyskusja nad budżetem. I gdyby nie zgłoszenie wniosku o wyrażenie rządowi nieufności, którym przywódcy opozycji zaskoczyli rząd i BeBe (wczoraj jeszcze zapewniała cała prasa, że wniosek taki wpłynie dopiero przy końcu pierwszego czytania budżetu), to dzisiejsze posiedzenie nie wyszłoby z szablonu zwykłych inauguracyj sesji sejmowej.

P. Sławek, wbrew oczekiwaniom, nie zgłosił dzisiaj wniosku odmawiającego zaufania p. Marszałkowi Sejmu. Może nie chciał narażać swego klubu na pewną i zupełną kompromitację, gdyż wniosek zostałby odrzucony przez cały Sejm z wyjątkiem klubu BeBe. Wobec wybitnej pozycji, jaką zdobył sobie w kraju i zagranicą p. Marszałek przez energiczną obronę praw Sejmu i Konstytucji, odrzucenie wniosku BeBe ogromną większością równałoby się wyrażeniu p. Daszyńskiemu zaufania i uznania za ostatnie występy, skierowane przeciw p. Ministrowi spraw wojskowych. P. Sławek może nie chciał wywoływać takiej, pośrednio przeciw Piłsudskiemu skierowanej demonstracji. A może istotnie dąży — jak czytamy w telegramach — do „odprężenia sytuacji“, czego wyrazem ma być jego wniosek o wybór komisji dla zbadania wypadków z 31 października, który jest oczywiście zupełnie czem innem, niż wniosek wyrażający Marszałkowi Sejmu brak zaufania. Uważamy wybór takiej komisji za wskazany, gdyż wyświetlenie p o w o d ó w, dla których oficerowie zjawili się w Sejmie, stwierdzenie ich ilości i miejsc gromadzenia się w Sejmie i w okolicy, może być tylko bardzo pouczającem...

P. Marszałek Sejmu wyraził się w swej mowie, że dopiero od dzisiaj liczy się dla Izb pięciomiesięczny, przewidziany w artykule 25 Konstytucji, okres prac budżetowych, z czego dla Sejmu przypada trzy i pół miesiąca. Takby wynikało z brzmienia art. 25 i ze znanej intencji prawodawcy, ale czy rząd (względnie Prezydent) nie zechce wyinterpretować pomniejszenia owego okresu przez wliczenie doń i owego miesiąca, podczas którego Sejm był odroczony? Nie mamy jeszcze Trybunału Konstytucyjnego, któryby spory interpretacyjne rozstrzygał i obawiać się się należy, że ewentualne stanowisko rządu ograniczające okres budżetowy Izb do czterech miesięcy, narazie zwycięży. Nasuwa się dalej pytanie, ile straci Sejm, a ile Senat przez wliczenie miesiąca bezczynności do okresu prac budżetowych. Jeśli cały ten miesiąc poszedłby na konto Sejmu, to po odliczeniu feryj świątecznych pozostałoby Sejmowi zaledwie dziewięć tygodni na przedyskutowanie i przegłosowanie budżetu w komisji i na plenum! Praca musi być zatem forsowną i dobrze zorganizowaną, jeśli Sejm nie ma stracić wpływu na ostateczną redakcję budżetu.

Dyskusja budżetowa nosić będzie charakter głównie polityczny. Już dziś uderzono w mocne akcenty, cięgi dostały się przedewszystkiem konserwatystom, którzy — choć pozbawieni jakiegokolwiek oparcia w kraju i do wpływów w Sejmie wyniesieni jedynie łaską Piłsudskiego — nie przestają nawoływać do złamania Konstytucji. Wiemy coś o nastrojach, jakie ta anarchistyczna propaganda wytwarza wśród włościan i o pogłębianiu się antagonizmu wsi do dworu. Przyjdzie czas, że konserwatyści będą gorzko żałować swej lekkomyślności dzisiejszej, która ich czyni głosicielami bezprawia i przewrotu. Niestety ta reakcja, która zwróci się przeciw nim i przeciw wielkiej własności, zwróci się także przeciw zasadom katolickim i umiarkowanym; w tem właśnie leży wielka szkodliwość i zbrodniczość propagandy „Czasu“, „Dnia Polskiego“, „Słowa“ i „Dziennika Poznańskiego“. Leja one wodę na młyny radykalizmu. „Czas“ „pociesza się“, że zamach stanu nie wywoła rewolucji w kraju. Nie będziemy na ten temat dyskutować. Ale szkoda, jaką jest wzrost radykalizmu na skutek samej tej propagandy, i jaką byłoby dalsze jego rozlanie się po kraju na skutek faktycznego zamachu, — jest chyba dość strasznym i groźnym minusem w bilansie zysków i strat zamachu stanu, by konserwatyści, patrzący w p r z y s z ł o ś ć, zrozumieli całą grozę tego projektu. Bo dyktatura przeminie, a naród zostanie... I przyjdzie znowu do głosu...

ax.

WNIOSEK KOMUNISTÓW O VOTUM NIEUFNOŚCI DLA MARSZAŁKA SEJMU.

Poseł Chaciński (Ch. D.) podniósł, że jego klub ustosunkowuje się do budżetu rzeczowo. Jesteśmy gorącymi zwolennikami reformy ustroju, mówił p. Chaciński, jednak jesteśmy przeciwni łamaniu tego ustroju przed wprowadzeniem nowego. Obecnie niema atmosfery odpowiedniej do rozpatrywania reformy ustroju i dlatego dołączyliśmy się do stronnictw żądających ustąpienia obecnego rządu.

O godz. 8.30 powszechną sensację wywołał wniosek komunistów z wyrażeniem marsz. Daszyńskiemu wotum nieufności. Tak zeszedł się Klub B. B. z komunistami.

Jutro w piątek posiedzenie rozpocznie się o godz. 12-ej.

Wniosek nieufności dla rządu

zgłosiły stronnictwa centrum i lewicy.

Warszawa. 5 12. (Tel. wł.) **Do laski marszałkowskiej wpłynął wniosek, podpisany przez posłów Ch. D., P. P. S., Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, N. P. R. i Piasta. Wniosek ten opiewa: „Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm nie mając zaufania do obecnego rządu, żąda na podstawie art. 58-go konstytucji jego ustąpienia“.**

Warszawa. 5 12. (Tel. wł.) W dalszym ciągu mowy (początek na str. 7) **p. Niedziałkowski** mówił: Najbliższą sprawą jest **likwidacja obecnego systemu rządzenia.** Gabinet p. Świtalskiego to **tylko epizod.** Musimy dojść do uznania zasady, że **wojsko służy tylko państwu, a nie żadnemu obozowi, partji, dygnitarzowi.**

Głos: A jak tam wasze bojówki?

Niedziałkowski: Wydział bezpieczeństwa panów po 10 latach wykrył istnienie milicji P. P. S., która przecież od wielu lat chodziła w czapkach. Wobec tego można mieć nadzieję, że p. Jaroszewicz znowu za 10 lat wykryje **milicję Łokietka z B. B. S.**

Wrzawa na ławach B. B. i P. P. S.

P. Niedziałkowski: Dlatego P. P. S. wspólnie z innemi stronnictwami lewicy i centrum uważa za swój obowiązek postawić wniosek, żądający na podstawie art. 58 konstytucji ustąpienia obecnego rządu (oklaski na ławach lewiny i centrum). PPS. nie wątpi, że peżeli Pan Prezydent powoła gabinet zdolny do lojalnej i uczciwej likwidacji obecnego systemu rządzenia, to takiemu gabinetowi z pewnością Sejm nie odmówi zaufania.

Po pośle Niedziałkowskim zabrał głos poseł Róg z Wyzwolenia:

Atmosfera polityczna jest w najwyższym stopniu nienormalna. **Obelgi rzucane w twarz marsz. Sejmu podpisuje minister. Dla nikogo w Polsce nie jest tajemnicą, że**

w Polsce jest dyktatura.

Głos z B. B.: „Dyktatura serca“.

P. Podoski z B. B.: A gdzie pan przemawia?

Poseł Róg: Wszystko jest uzależnione od **władz administracyjnych.** Rozwiązano radę gminną, gdzie wójtem jest poseł Putek i na jego miejsce zamianowano byłego **żandarma wojska austrjackiego,** który podczas wojny denuncjował p. Putka jako patrjotę.

Dalej poseł Róg mówił

o tamowaniu wolności słowa.

W takiej atmosferze **rodzą się plotki o ludziach z rządu.**

Głos z B. B.: Nie rozpuszczajcie tych plotek.

Poseł **Róg:** Nie konfiskuje się **ani pornografji, ani brukowców, opisujących ohydne mordy i sprzedawane w pobliżu szkół.**

Głos na lewicy: Wydawcy dostają ordery.

P. Róg: Atmosferę wytwarza czwarta brygada. Dokonuje się **zmiany nazwisk ulic Mickiewicza i Kościuszki, a nadaje się im inne nazwy. Cóż dziwnego, skoro ani Kościuszko, ani** Mickiewicz **nie mogą dać posad.**

Głos: Nie mają funduszu dyspozycyjnego.

NAUKA P. RADZIWIŁŁA.

P. Róg: Dziękujemy panu Radziwiłłowi i jego przyjaciołom politycznym **za naukę, którą nam dają. Ja,** syn chłopski, należę do Wyzwolenia, które w latach 1918—1920 tłumaczyło chłopom, że **nie należy obszarnikom zabierać ziemi przemocą,** a droga do załatwienia sprawy **prowadzi przez Sejm. Tymczasem p. Radziwiłł i jego kulturalni przyjaciele uczą nas czego innego, przemocy, uczą nas, że mając siłę do dyspozycji należy wywłaszczyć lud z jego praw politycznych. To lud im w swoim czasie przypomni.**

GDZIE JEST „WYŚCIG PRACY“?

Następnie zabrał głos **poseł Rybarski,** który mówił: W sprawozdaniu p. Deweya czytamy, że **w ciągu długich miesięcy parlament nie obradował, a wielu urzędników udało się na urlopy.** Prace nad reformą podatków **nie postąpiły naprzód. Niema tu świadectwa wyścigu pracy i w rządzie.** W sprawozdaniu za okres bieżący p. **Dewey napisze, że Sejm zebrał się późno, a ministrowie jeździli z odczytami po Polsce.** Trzeba przyznać, że wprowadzono obniżenie pewnych podatków. Ministerstwo spraw wewnętrznych

zniżyło podatek od widowisk w teatrach świetlnych

przeszło o połowę a to skutkiem obietnicy udzielonej przed wyborami związkowi polskich zrzeszeń teatrów świetlnych, współpracującemu z B. B. podczas wyborów. Robiło się inwestycje za pieniądze podatkowe.

Głos na ławach B. B.: Skąd pan to wie?

P. Rybarski: Powiedział to minister Kwiatkowski w mowie przedwyborczej.

P. Sanojca: Kto to powiedział? To kłamstwo.

P. Rybarski: Niech pan naprzód wyjaśni publicznie **zarzut w sprawie magistrackiego gnoju** (oklaski w całej Izbie).

Następnie poseł Rybarski poruszył

koncesję Harrimana

i stwierdził na tej podstawie, że panowie z sanacji nie wierzą w przyszłość Polski. Nie wierzą, że Polska może uzyskać kilkanaście miljonów dolarów za inną cenę, aniżeli tę, która zagraża samodzielności gospodarczej Polski. Następnie mówca poruszył sprawę

koncesji Century.

Rząd w roku przeszłym przyrzekł przychylić się do wniosku jednego z posłów B. B. **w sprawie przejrzystszego układu budżetu,** ale tego nie wykonano, **widocznie zatem rząd nie chce współpracować z B. B.** W toku dalszego przemówienia poseł Rybarski poruszył sprawę **mowy wileńskiej min. oświaty p. Czerwińskiego i stanął w obronie młodzieży.** W czasie wymiany słów ktoś wspomniał, że **młodzież targnęła się na majestat prawa.** P. Rybarski odpowiedział, że **było tylko jedno targnięcie się na majestat prawa, a mianowicie**

zamach majowy

i wtedy młodzież walczyła w obronie prawa.,

Ktoś z B. B. zawołał: A morderstwo Narutowiczu?

P. Rybarski: Morderca śp. prez. Narutowicza zapłacił krwią za zabójstwo, a zabójcy generała Zagórskiego ukrywają się.

Następnie p. Rybarski mówił o

nieposzanowaniu prawa i konstytucji,

cytując jako przykład **rozwiązanie Sejmu śląskiego, zawieranie umów handlowych,** np. umowy handlowej z Łotwą i ogłoszenie jej przez ministra skarbu.

P. Matuszewski zawołał, że tylko częściowo ją wprowadzono w życie, co wywołało **burzę śmiechu.**

Wreszcie p. Rybarski poruszył sprawę **wykonywania dekretu prasowego.** Zakończył oświadczeniem, **że do rządu jego Klub nie ma żadnego zaufania.**

Z kolei mówił poseł **Dąbski** (Str. Chłopskie), w sposób bardzo żywy i agresywny, poruszając kwestję istnienia dyktatury. Szeroko mówił o **konfiskatach prasowych** i zakończył, zwracając się do zachowawców i p. Radziwiłła, **przestrzegając przed konsekwencjami i naukami, które inni stwarzają,** mianowicie, **chłopi otrzymali instrukcję, ażeby wszystkie argumenty jakie za zamachem stanu dziś** wysuwają **konserwatyści i p. Radziwiłł chowali, bo kiedyś przydadzą się w innej walce**

o wywłaszczenie bez odszkodowania.

Stwierdził, że konserwatyści nic nie reprezentują, ani dla sanacji, ani dla nikogo i nie maią **żadnej siły, ale sami za usiłowania i groźby zamachów najsilniej zapłacą, wreszcie zapowiedział, że Stronnictwo Chłopskie, jakkolwiek zwalczało dotychczas tendencje, zmierzające do rewizji konstytucji, obecnie będzie w tym kierunku współdziałać.**

O czem piszą inni?..

Cynizm i groźba.

„Polska Zachodnia“, organ p. wojewody Grażyńskiego, w ten sposób skłania ludność Śląska do głosowania na sanacyjne, „bezpartyjne“ listy przy wyborach komunalnych:

> „Bo staliśmy i stoimy na stanowisku, że wybory gminne muszą stać zdala od polityki partyj, że idzie tu tylko i wyłącznie o dobro ludności i gmin. **Gminy są za ubogie i za słabe, by pozwolić sobie na zbytek walki z rządem.** Uprawianie polityki partyjnej w gminach odbija się tylko na interesach ludności, bo **gmina taka traci możność uzyskania kredytów-pożyczek oraz poparcia władz.** W imię dobra ludności występujemy, gdy wolamy o zaniechanie walk partyjnych“.

Jest to groźba, niegodna, kulturalnego pisma i obozu... Gminę — powiada „Polska Zachodnia“ — któraby się ośmieliła wybrać radę niesanacyjną, spotka kara w postaci odmowy „pożyczek i poparcia władz“. Jak gdyby rząd p. marsz. Piłsudskiego dysponował osobistym majątkiem poszczególnych ministrów, a nie majątkiem całego społeczeństwa, pochodzącym z podatków ludności!... I takie rzeczy wypisuje organ firmujący sie jako organ „Bezpartyjnego (!) Bloku“. Cynizm!

Niechże mu wobec tego Śląsk odpowie przy wyborach tak, żeby się im raz na zawsze odechciało występować z podobnemi apelami do ludności!

Dwuznaczność stanowiska „Czasu“.

Dzień 5 grudnia nazywa „Czas“ „ważnym dniem w dziejach Polski“. Albowiem będzie to termin spotkania rządu ze sejmem... Tylko niewiadomo, jakiego „spotkania“ życzy sobie „Czas“. Pisze bowiem na temat rewizji konstytucji, że z przemówień ministrów wynika, iż

> „rząd gotów jest próbować przeprowadzenia tej sprawy w sejmie, biorąc za punkt wyjścia najważniejsze postulaty, zgłoszone w projekcie sejmowym BBWR. Od opozycji zależy, czy dla uchwalenia konstytucji na podstawie owego projektu (o ile chodzi o jego zasadnicze punkty) znajdzie się większość, czy też nie? Dopiero, gdyby się ona w sejmie żadną miarą nie znalazła, a sejm wszedł na drogę ciągłych awantur i szykan wobec rządu, oskarżeń, odrzucania i kreśleń budżetu itp. — dopiero wówczas rząd zapowiada, iż podejmie walkę o ustrój „na szerszym odcinku“.

to zn. wprowadzi konstytucję na drodze zamachu stanu.

Nie rozumiemy stanowiska „Czasu“... Odcinał się (nawet dość ostro) od wileńskiego „Słowa“, które woła o zamach stanu, a teraz sam nim grozi. Jakże jedno z drugiem pogodzić?

Organ rządowy przeciw cenzurze.

Udało się „Kurjerowi Wileńskiemu“, organowi posła Okulicza (BB)... Ma duże wątpliwości, czy w Polsce,

> **„w kraju, gdzie istnieją tak wielkie skłonności do swawoli, można dawać równie szeroką i dyskrecjonalną władzę, jaką ma cenzor, pierwszemu lepszemu urzędnikowi i wogóle jednostce?“**
>
> „Zbyt częste, zbyt lekkomyślne konfiskaty mogą mieć bardzo złe następstwa. Już obecnie prawie niema dnia, żeby mi chłopcy na ulicy nie proponowali szeptami: „panie, może „Robotnika“ skonfiskowanego“, „panie, „Gazeta Warszawska“ skonfiskowana“... Można wszędzie dostać, byle zapłacić potrójną cenę.
>
> Co to jest?... Urok zabronionego słowa. **Stąd krok do prasy konspiracyjnej, kryjącej się nie przed okiem najeźdźcy, ale naszych własnych, polskich władz republikańskich... Potworność!...“**

„Kurjer Wileński“ nie kryje się z tem, że odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada na rząd! Udało mu się wreszcie — otworzyć oczy!

Zachęta do zamachu stanu.

Jeszcze gwałtowniej, niż „Czas“ przemawia „Dzień Polski“:

> „Marszałek ma władzę i władzy z ręki nie wypuści; sejm obecny jest sejmem przejściowym, nie ma się mieszać do rządzenia; zadaniem tego sejmu ma być naprawa konstytucji w kierunku wzmocnienia rządu. naprawa, która musi być w interesie państwa dokonana: nawet w metodzie przeprowadzenia reformy chodzi o to, aby dokonać jej legalnie przez sejm, a nie uciekać się do działania niekonstytucyjnego; **niemniej naprawa będzie dokonana, a jedynie od ugrupowań sejmowych zależy, jaką drogą — z sejmem. czy bez sejmu — to znaczy, że sejm decyduje o możności uniknięcia nowego zamachu stanu“.**

Bardzo to dobrze, że konserwatyści tym (!) językiem w tym (!) ciężkim okresie naszej historji przemawiają... W momencie decydujących rozstrzygnięć, kiedy najlepsze umysły wysilają się nad tem, by państwu oszczędzić grozy wojny domowej, pp. konserwatyści bez żenady wołają o — karabin na opozycję! Bardzo dobrze, piszemy! Albowiem można będzie kiedyś wcale łatwo wskazać na tych, którzy podpalali gmach państwowości polskiej!

Otwarcie sesji budżetowej Sejmu

odbyło się w zupełnym spokoju.

Oświadczenie marsz. Daszyńskiego. — Ekspose ministra skarbu. Sejm zdecydowany jest podjąć pracę nad rewizją konstytucji.

O przebiegu wczorajszych wydarzeń w Sejmie, których cała opinja kraju oczekiwała z naprężeniem, wydaliśmy na miasto w dwie godziny po otwarciu sesji nadzwyczajny dodatek. Z obowiązku informacyjnego wobec czytelników zamiejscowych podajemy dosłowny tekst depesz o otwarciu pierwszego po 30-dniowem odroczeniu posiedzenia.

OBRADY KLUBÓW NAD SYTUACJĄ.

Warszawa. 5 12. (Tel. wł.) Godz. 11.45. Za pół godziny ma się odbyć otwarcie sesji sejmowej. W tej chwili radzą poszczególne kluby nad sytuacją.

Do kancelarji marsz. Sejmu przybył właśnie porucznik Zaćwilichowski, oficer do specjalnych poruczeń przy ministrze Matuszewskim, aby porozumieć się co do przemówienia swego szefa przy pierwszem czytaniu preliminarza budżetowego.

RZĄD WNOSI DO SEJMU USTAWĘ O UBEZPIECZENIU ROBOTNIKÓW.

Wewnętrzna sytuacja przedstawia się w sposób następujący:

Wczoraj **obradowała cztery godziny Rada Ministrów**, przyczem powzięła **szereg uchwał, dotyczących zagadnień, interesujących szerokie masy.**

Dziwna rzecz, że akurat w przeddzień zebrania się Sejmu odbyło się takie właśnie posiedzenie Rady Ministrów, na którem zapadły uchwały, dotyczące sprawy **tanich mieszkań, ubezpieczeń na starość oraz akcji pomocy dla bezrobotnych.**

Taksamo dziwnem jest, że doipero po godzinie 9-tej wieczorem p. prezes Rady Ministrów przyjął delegację 13-tu stowarzyszeń pracowników państwowych, którym udzielił informacyj, uspokajających co do postulatów urzędniczych.

Dzieje się to właśnie **akurat w noc poprzedzającą posiedzenie Sejmu.** Taksamo wczoraj wieczorem, akurat w noc poprzedzającą posiedzenie Sejmu. **zostało aresztowanych 9 członków bojówki P. P. S. na Lesznie.**

ZARZĄDZENIA PORZĄDKOWE WŁADZ POLICYJNYCH.

Jak wiadomo, wczoraj odbyła się w głównej komendzie policji odprawa komndantów powiatowych policji, którzy otrzymali szczegółowe instrukcje i udali się na miejsce swego działania. ażeby w ciągu dnia dzisiejszego utrzymać całkowity spokój.

Znane oświadczenie marszałka Sejmu wywołało **korzystne wrażenie. Na ulicach Warszawy panuje zupełny spokój.**

Jedynie na placu Trzech Krzyży oraz na **ul. Wielskiej, prowadzącej do Sejmu, widać silne ożywienie.**

Na placu Trzech Krzyży spaceruje około 30 do 40 dwójek. Kto są ci panowie, nie można dociec. Taksamo na ulicy Wiejskiej w bramie każdego domu stoi jakiś cywilny jegomość, który pilnie obserwuje ulicę.

ZABEZPIECZENIE SPOKOJU OBRAD.

Przed gmachem Sejmu zbiera się coraz więcej publiczności, przeważnie gapiącej się. Co chwila zajeżdżają przed gmach Sejmu pojazdy, z których wysiadają posłowie. Zarządzenia marszałka Sejmu **w sprawie porządku na terenie gmachu sejmowego są utrzymywane w całej rozciągłości.**

Prasa rządowa zaatakowała kancelarję sejmową za to, że wczoraj zwróciła się z polecenia marsz. Sejmu do prezydjum Rady Ministrów, aby ze względu na ograniczoną ilość miejsc w sali sejmowj, liczba delegowanych urzędników prezydjum Rady Ministrów na najbliższych dwu posiedzeniach nie przekraczała dwu osób. Prasa, atakując kancelarję sejmową nadmienia, że **premjer, który ma się zjawić w Sejmie na czele całego gabinetu** ma przy być w otoczeniu 7 urzędników.

Na galerję sejmową wydano tylko 25 biletów wejścia i to tylko dla kobiet.

——OO——

Marszałek sejmu o roli i obowiązkach armji.

Warszawa. 5. XII. (Tel. wł.) **O godzinie 12-tej przyjechał do Sejmu min. Matuszewski. W chwilę później przybyli pp. ministrowie: Świtalski, Składkowski i Car.**

O godzinie 12.40

P. MARSZAŁEK SEJMU OTWORZYŁ POSIEDZENIE SEJMU

przy bardzo licznym udziale posłów. Przytoczył zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej z 24. października o zwolaniu sesji i oświadczył, że na podstawie tego zarządzenia wyznaczył posiedzenie na 31-go października. „Posiedzenie to nie mogło dojść do skutku z powodu znanych wypadków, których opowiadać nie chcę. Zdarzenia te skłoniły mnie do poczynienia następujących uwag:

Armję naszą otaczamy czcią i miłością. Pamiętamy jej bohaterskie wysiłki i jej krew ofiarnie przelaną w obronie granic i niepodległości naszego młodego państwa. W razie groźby wojny jest armja nasza zbrojną rękojmią narodu dla odparcia najazdu wroga zewnętrznego. Żołnierz polski przysięga „stać na straży Konstytucji“ i „być uległym prawom i Prezydentowi Rzeczypospolitej“. Wszystkie zdrowe armje narodów cywilizowanych trzymają się zdala od polityki. Miecz jest argumentem wobec wroga, ale nigdy wobec przedstawicielstwa narodu. Politykująca armja staje się klęską swego narodu.

TEJ ZASADY NIKOMU NIGDY NIE WOLNO LEKCEWAŻYĆ.

Doniosłem P. Prezydentowi, że nie mogłem wykonać jego zarządzenia z 24-go października i zwołałem posiedzenie na 5-go listopada. Przed posiedzeniem p. premjer doręczył mi zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej o odroczeniu sesji na dni 30. Na tej podstawie zwołałem posiedzenie Sejmu na dzień 5. grudnia. W ten sposób dzisiejsze posiedzenie jest początkiem 5-miesięcznego okresu czasu, przeznaczonego dla Sejmu i Senatu oraz trzy i pół miesięcznego dla Sejmu dla uchwalenia budżetu dla państwa.

Wysoka Izbo!

Stoimy przed dwoma wielkiemi zadaniami: uporządkowaniem finansów państwa i rewizją Konstytucji. Jedna i druga sprawa jest pilną i ważną. Uchwala z dnia 22. stycznia, mocą której Sejm zdecydował się przystąpić do pracy nad rewizją ustawy konstytucyjnej, powinna być jak najrychlej wykonaną. Niech mi wolno będzie wyrazić przekonanie, że wszystkie ugrupowania Wysokiej Izby uczynią w komisji konstytucyjnej wszelkie wysiłki, ażeby zadanie tego Sejmu, słusznie nazwanego konstytucyjnym, spełnić w sposób należyty. Mam nadzieję, że jeżeli Sejmowi będzie dany czas potrzebny z natury rzeczy dla dokonania rewizji Konstytucji, Sejm tej pracy z pożytkiem dla kraju dokona.

Następnie marszałek Sejmu złożył hołd pamięci Clemenceau, — poczem złożył wspomnienie pośmiertne, poświęcone pamięci zmarłych posłów Macieszy i Reicha.

Następnie odczytano rozmaite formalności tak, że o godzinie 12.40:

IZBA PRZYSTĄPIŁA DO PORZĄDKU DZIENNEGO,

to jest pierwszego czytania preliminarza budżetowego.

W tej chwili Igodz. 12.40) porucznik Zaćwilichowski zaprosił na salę, znajdującego się w gabinecie Ministrów

P. MATUSZEWSKIEGO,

który wszedł. Nie wiedząc, gdzie znajduje się trybuna mowców, obszedł stół marszałkowski i następnie wkroczył na trybunę mówców. Gdy znalazł się na trybunie

Z ŁAW KOMUNISTYCZNYCH ODEZWAŁY SIĘ JAKIEŚ OKRZYKI.

które marszałek Sejmu skarcił surowo. Okrzyki te powtórzyły się trzykrontie, trzykrotnie też skarcił je marsz. Daszyński. P. Matuszewski zaczął przemawiać nad budżetem. Przemówienie jego potrwa godzinę.

Gdy wszedł p. min. Matusezwski, na ławach ministerjalnych zasiedli pp. ministrowie: Świtalski, Składkowski, Car, Kwiatkowski.

Sprawa p. Czechowicza przekazana komisji budżetowej.

Unieważnienia i zrzeczenia się mandatów. — Rząd wycofał szereg przedłożeń. — Żądanie wydania posłów. — Ślubowania poselskie.

Warszawa 5. 12. (PAT). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu marszałek zawiadomił Izbę, że do prezesa Sądu Najwyższego wpłynął odpis orzeczeń o **unieważnieniu mandatów** pani Jadwigi Markowskiej i Tomasza Czartoryskiego. Posłowie: Raczyński, Henryk Bitner, Warszawski, Wołosyynowski, Kazimierz Bartel, Jaroszyński, Sapieha, Mańkowski, Wojnowski i Wrzesiński **zrzekli się mandatów.**

Marszałek Senatu zawiadamia, że Senat **uchwalił bez zmian szereg projektów ustaw przyjętych przez Sejm. Rząd wycofuje szereg przedłożeń** m. in. o popieraniu budowy tanich mieszkań, o dodatku na mieszkanie, o zmianie ustawy w sprawie podatku od lokali, o upoważnieniu do obniżenia podatku przemysłowego od obrotu, o stałym podatku majątkowym, o podatku drogowym od pojazdów mechanicznych i o ubezpieczeniu społecznem.

Wpłynęły pisma **z żądaniem wydania** posłów Wójtowicza, Pellicha, Roga i Elewicza.

Przewodniczący trybunału stanu nadesłał odpis **decyzji tego trybunału w sprawie b. ministra Czechowicza.** W związku z tem marsz. Daszyński prosił o **nadesłanie aktów tej sprawy,** co też w dniu 31 października prez. Supiński uczynił. Pismo prez. Supińskiego oraz aky trybunału stanu z załącznikami **marszałek przekazał komisji budżetowej, jako komisji do sprawy p. Gabrjela Czechowicza.** Od min. skarbu **wpłynęły zamknięcia rachunkowe Państwa za czas od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928 r.** Od prezesa N. I. K. P. **uwagi o zamknięciach rachunkowych i wykonaniu budżetu za rok 1926/27 i 1927/28, jako też sprawozdanie z działalności kontroli za 1928/29 rok.** Uwagi te i sprawozdanie marszałek **przesłał do komisji budżetowej.**

Następnie złożyli **ślubowanie poselskie pp.:** Franciszek Stążewski i Stanisław Janusz. **Z kolei przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego, t. j.** do pierwszego czytania **budżetu** za czas od 1 kwietnia 1930 do 31 marca 1931 r. Marszałek sejmu udzielił głosu p. min. Matuszewskiemu.

———o———

Policja usunęła tłumy z przed gmachu Sejmu.

Warszawa. 5 12. (Tel. wł.) **godz. 16.30. Podczas posiedzenia Sejmu zebrały się duże tłumy przed gmachem Sejmu. O godz. 12 policja całkowicie usunęła publiczność z ul. Wiejskiej. Tłum skupił się wobec tego na Placu Trzech Krzyży, a zwłaszcza na stopniach znajdującego się tam kościoła. Po bokach placu skonsygnowano silne oddziały policji pieszej i konnej. Oddziały policyjne, któremi obsadzono wylot ulicy Wiejskiej od strony placu Trzech Krzyży oraz róg Wiejskiej i Pięknej oraz Aleji Ujazdowskich przepuszczają tylko niektóre osoby i to po ścisłem wylegitymowaniu. Po ulicach patrolują oddziały policji z karabinami a także w maskach gazowych.**

———o———

Zlikwidować sektę marjawicką!

„Słowo Pomorskie“ ogłasza list „arcybiskupa“ Kowalskiego do prezesa komitetu „kościoła narodowego“ w Grudziądzu, p. Dozynka. Dowadujemy się z niego, że „kościół narodowy“ korzystał dotąd z uprawnień sekty marjawickiej. Musiały nastąpić jednak jakieś nieporozumienia między dwiema sektami, bo Kowalski zapowiada zerwanie i zawiadomienie o tem „władz państwowych“.

W sam czas przypomniał się Kowalski władzom państwowym. Właśnie bowiem został zatwierdzony na niego wyrok. Z tego wyroku muszą być wyciągnięte konsekwencje prawne w stosunku do marjawityzmu. Winno nastąpić odmówienie legalizacji dla tej sekty, jej rozwiązanie i jej likwidacja. Państwo nie może cierpieć sekty, której przywódcom proces sądowy dowiódł, że prowadzili haniebny, najbardziej gorszący, tryb życia. A już niezrozumiałą byłaby dalsza tolerancja w stosunku do takiej sekty ze strony państwa, którego olbrzymią większość stanowią katolicy.

Domagamy się zatem cofnięcia legalizacji sekty marjawickiej i jej rozwiązania! Taki jest powszechny głos społeczeństwa! Wypowiadamy go głośno i wyraźnie!

Czekamy teraz na odpowiedź rządu!

O zgodę Polaków z Rusinami.

1-go bm. odbyło się we Lwowie Walne Zgromadzenie delegatów rusko-polskich ze Wschodniej Małopolski z udziałem delegatów Komitetu Organ. rusko-polskiego Tow. „Zgoda“.

Zgromadzenie zagaił kier. szkoły J. Martyniec. Delegaci byli jednomyślnie za pracą nad poprawieniem i za braterskim współżyciem obywateli Polski.

Uchwalono, że Towarzystwo rusko-polskie jest apolityczne i pracuje zarówno z Polakami, jak i Rusinami w imię wspólnego dobra.

Do głównego zarządu weszli: prezes Filip Iwasyk, wiceprez. Piotr Wiśniewski, sekret. J. K. Maciałek, skarbnik Fr. Borkowski, referent Jan Stefurak.

Następnie uchwalono rezolucję, w której zgromadzeni delegaci stwierdzają, że naród ruski i ziemie wschodnie połączyły się przed wiekami dobrowolnie i na zawsze z narodem polskim w jednej wspólnej Ojczyźnie, w której pozostać pragną, że ubolewania godne wypadki w 18-tym i 19-tym roku we wschodniej Małopolsce, jak i obecnie powtarzające się próby sabotażu i waśni pomiędzy oboma bratniemi narodami, są dziełem niemieckiej agitacji. Delegaci apelują do braci z obozu ukraińskiego, aby zaprzestali szowinistycznych działań i apelują do Rządu, ażeby bezwzględnie tępił wrogów państwa i czynnie przyczynił się do ugruntowania zgody i braterskiej jedności.

Wyroki i kary prasowe.

SĄD NAJWYŻSZY UWOLNIŁ REDAKTORA KATTOWITZER ZTG.“.

1 sierpnia 1923 r. wygłosił p. poseł Wojciech Korfanty na posiedzeniu Sejmu Śląskiego głośne przemówienie w sprawie warunków i rozdziału pożyczki Górngo Śląska, zaciągniętej przez Radę Wojewódzką w Ameryce. Przemówienie to ogłoszono w „Kattowitzer Ztg.“, za co gazetę tę skonfiskowano i odpowiedzialnego redaktora, dr. Hoffmanna pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. **Sąd Okręgowy w Katowicach skazał dr. H. na 200 zł. grzywny.** Redaktor wniósł przeciwko temu wyrokowi odwołanie do Najwyższego Sądu w Warszawie, który **wyrok I instancji uchylił i oskarżonego redaktora uwolnił od winy i kary,** uzasadniając, że nie jest karygodne ogłaszanie publicznie wygłaszanych mów, krytykujących system gospodarczy.

ZA FAŁSZYWE WIADOMOŚCI O PROCESIE ULITZA.

600 zł. kary i konfiskata.

Byłego odpowiedzialnego redaktora „Volkswille“ p. Józefa Hamerlinga pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za **fałszywe przedstawianie przebiegu procesu przeciwko b. posłowi Ulitzowi i za zniewagę przewodniczącego Sądu.** Sąd po naradzie **skazał odpowiedzialnego redaktora na łączną karę 600 zł. grzywny, zatwierdzając równocześnie konfiskatę.**

—o—

„Słowo Radomskie“ doczekało się jubileuszu 45-tej konfiskaty za następujące artykuły i wzmianki: „Morowy Jędrek. Przy winku“, „Występy bojówek i starcia z policją“ i „Be-Be okrada skarb państwa“.

„Piast Wielkopolski“ uległ konfiskacie za umieszczenie rezolucji kongresu stronnictwa P. S. L. „Piast“.

„Dziennik Bydgoski“ z dnia 1 grudnia b. r. został skonfiskowany dwukrotnie: za feljeton „Jacka Furdygi“. a następnie za 2 karykatury.

„Dziennik Wileński“ skonfiskowano przed ukazaniem się w sprzedaży.

„Głos Leszczyński“ skonfiskowano za artykuł „Kara za obrazę Kościoła katolickiego“.

„Kurjer Śląski“ z 3 b. m. skonfiskowano za artykuł „Co nam powiedział ministerjalny komiwojażer“.

Litwinow pragnie większego zbliżenia z Polską.

Ekspose Litwinowa. — „Sowietom grozi ustawiczne niebezpieczeństwo ze strony państw kapitalistycznych“.

Na ostatniem posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego Z. S. S. R. w Moskwie wygłosił Litwinow dwugodzinne ekspose o sytuacji międzynarodowej Sowietów. Na wstępie Litwinow podkreślił niestałość linji politycznej państw kapitalitycznych i ich nieżyczliwe, a nawet niekiedy wrogie ustosunkowanie się do Sowietów. Przykładem tego była również ostatnia próba interwencji w konflikcie sowiecko-chińskim. Według Litwinowa Sowiety są bez winy, a całą odpowiedzialność za konflikty ponoszą państwa kapitalistyczne. Charakteryzując kolejno stosunki, jakie łączą Z. S. S. R. z poszczególnemi państwami, Litwinow przedstawił je nader optymistycznie. Stosunki z Niemcami i Turcją określił jako przyjazne, a z Włochami wysoce poprawne. Ze Stanami Zjedn. pomimo braku stosunków dyplomatycznych rozwijają się coraz poważniej interesy gospodarcze. Z zadowoleniem podkreślił Litwinow porozumienie z Anglją.

Mówiąc o Polsce, zaznaczył, iż przypuszczenie, jakoby podpisanie protokołu moskiewskiego przyczyniło się do ustalenia dobrych stosunków między sąsiadującemi państwami, nie potwierdziło się. Różne chwiejne ruchy ze strony pewnych odpowiedzialnych czynników polskich temu przeszkodziły. „Wprawdzie polskie sfery rządzące uważają, że stosunki między Polską a Z. S. S. R. są poprawne, my jednak mamy inne pojęcie o tem co jest poprawne i radzibyśmy byli, aby nastąpiło większe między nami a Polską zbliżenie“. Litwinow podkreślił jednak, że ostatnio rozwinęły się dosyć znacznie polsko-sowieckie stosunki handlowe.

Mowę swą zakończył Litwinow stereotypowem stwierdzeniem, że nie należy być zbyt optymistycznym w ocenie sytuacji Sowietów, gdyż dopóki istnieją państwa kapitalistyczne, dopóty Sowiety narażone są na niebezpieczeństwa. Gwarancją utrzymania Związku Sowieckiego jest zachowanie jedności w łonie partji. Również musimy dbać o to — zakończył Litwinow — aby armja była zawsze gotowa przyjąć każde wyzwanie.

—o—

Na ziemiach Rzpltej

Kto może należeć do Związku Hallerczyków?

Związek Hallerczyków wydał odezwę do niezrzeszonych w związku byłych wojskowych z pod sztandaru błękitnego gen. Hallera, w której komunikuje, że do związku Hallerczyków w myśl statutu związkowego **mogą należeć b. żołnierze II. brygady karpackiej, II. korp. wschodniego armji polskiej we Francji, Ameryce i Włoszech IV. dyw. syberyjskiej. IV. dyw. gen. Żeligowskiego i armji ochotniczej 1920 r.**

Chrześcijański uniwersytet robotniczy w Lublinie.

Liga Katolicka w Lublinie zorganizowała **Zw. chrześcijańskiego uniwersytetu** robotniczego, **celem szerzenia wśród robotników, oświaty opartej na zasadach katolicyzmu.** Organizatorzy mają zamiar urządzać co tydzień odczyty i pogadanki popularne z dziedziny nauk społecznych, historycznych i prawnych oraz produkcje wokalno-muzykalne. Zainteresowanie wśród rzesz robotniczych olbrzymie.

Nowy rozłam w „kościele narodowym“.

„Polska Odrodzona“, pismo Hodura, ogłasza w Nrze 21 o wykluczeniu duchownego Zawadzkiego z Kościoła narodowego na tle wewnętrznych sporów i walk pomiędzy nim a innymi przywódcami w sekcie.

Zawadzki, podobnie, jak i jego kolega, Piechociński, twórca „polskiej reformacji“, założył nową sektę. (KAP.).

Katowice mają 127 tysięcy mieszkańców

Według ostatniej statystyki, **miasto Katowice liczy obecnie 127.897 mieszkańców,** z czego w ostatnich miesiącach przybyło 412 osób. W miesiącu październiku b. r. zawarto **rekordową ilość małżeństw 180,** w listopadzie 161. Mieszkań wybudowano w ostatnim miesiącu 17.

Ulice trzeba brać z historji.

Warszawa zyskała kilkanaście nowych ulic. Nazwy ich przeważnie wszystkie wzięte są z historji, literatury i sztuki. Odrzucono w magistracie petycję grupy parlamentarnej polsko-francuskiej o nadanie 3 nowym ulicom nazw: Micheleta, Quineta i de Lammenais'a — od nazwisk przyjaciół francuskich Mickiewicza — jako fonetycznie nie nadających się do użytku szerszej publiczności.

Istotnie należałoby raz sięgnąć do bogatej skarbnicy historji, aby wydobyć nazwy, które w sobie ucieleśniają jakąś reminiscencję moralną i mają z tego tytułu pewną wartość dla nas. Trzeba raz skończyć z ulicami „Dzikiemi“ i „Gęsiemi“ — jak to ma miejsce w stolicy. Amerykanie nie mają tak bogatej historji jak my — dlatego też w braku lepszego pomysłu rachują — t. zn. znaczą ulice cyframi (np. słynna w N. Yorku „Piąta Aleja“— „Fifth Avenue“ lub „Dziewiąta Ulica“ — „Nineth Street“).

Napad parobków na policję.

W gminie Krzemienica, pow. Łańcut, podczas wesela u jednej z tamtejszych rodzin, trzej parobcy: **Hitner, Jachowicz i Wisza dali salwę rewolwerową** do st. przodownika policji, Kowalca i poster. Dąbka, w chwili służbowych poszukiwań nieprawnie posiadanej broni. Strzały na szczęście chybiły, sprawców aresztowano.

Propagujmy wyroby krajowe.

Dnia 30 z. m. wygłosił Dr. B. Skarzyński z ramienia T. N. S. W. w sali Sokoła w Gorlicach odczyt, p. t. „Vitaminy“. W odczycie tym zdziwiło nas, że prelegent, jeżdżąc po kraju, propaguje niemieckie wyroby a pomija zupełnie nasze. Polecał n. p. niemiecki Vigandol, a przecież mamy własny bardzo dobry środek „Vtavi“ wyrobu warsz. fabr. Spiess w niczem nie ustępujący zagranicznemu a znacznie tańszy. Dr. L. Otęski.

Rodzina b. p. Reicha osiedli się w Palestynie.

Ostatnią wolą zmarłego posła sjonistycznego Reicha było, aby żona jego osiedliła się wraz z córkami w Palestynie. Żydzi drohobyccy kupili w r. ub. pos. Reichowi z okazji jego 50-letniego jubileuszu większą działkę ziemi w Palestynie. Egzekutywa sjonistyczna postanowiła na ziemi tej wybudować dom dla rodziny zmarłego i zapewnić jej tam egzystencję.

1000 rubli w złocie albo śmierć.

Banda szantażystów grasuje w wileńszczyźnie.

Od pewnego czasu na terenie powiatu dziśnieńskiego grasuje doskonale zorganizowana banda szantażystów, wymuszająca **pod groźbą mordu lub pożogi, od okolicznego ziemiaństwa okupu,** w postaci mniejszych lub większych sum pieniężnych. Ostatnio właściciel folwarku Poplony, gminy mikołajewskiej, Antoni Litop otrzymał anonimowy list, w którym banda żąda, aby **w przeciągu 48 godzin złożył w oznaczonem miejscu 1000 rb. w złocie,** w przeciwnym razie zostanie **zamordowany i spalony.** Władze zajęły się zdemaskowaniem sprytnych szantażystów.

P. LIEBERMAN OBRONIŁ TOW. DROBNERA.

Za mowę wygłoszoną na zgromadzeniu w Bydgoszczy zasądził tamtejszy sąd **socjalistę dra Bolesława Drobnera na 2 lata aresztu.** Sąd apelacyjny zmniejszył tę karę na 1 rok. Na zażalenie do Najwyższego Sądu w Warszawie odbyła się rozprawa, na której, po obronie posła Liebermana Sąd wyrok zasądzający uchylił, przekazując sprawę do ponownego przeprowadzenia sądowi w Gnieźnie.

100 ZŁ. ZA SŁOWO: CHAM!

Warszawski urzędnik cywilny p. W. stojąc w ogonku przed kasą totalizatora na polu wyścigowem wszczął awanturę z policjantem pilnującym porządku i w zdenerwowaniu „poczęstował“ go krótkiem słówkiem: **„Cham“.** Obrażony policjant zaprotokołował ów epitet i **p. W. dostał dwa tygodnie aresztu,** który na powtórnej rozprawie zamieniono mu **na 100 zł. kary,** by go raz na zawsze zniechęcić do obrażania policjantów.

SWINIE ZJADŁY 6 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

W Lublinie niejaka Żróbkówna zamiast na książeczkę P. K. O., składała pieniądze do siennika. Gdy miała już uskładanych około 6 tysięcy zł., matka jej, nie wiedząc o „kasie“ swej zacofanej córeczki, wyrzuciła słomę z siennika świniom sąsiada. Córka dowiedziawszy się o tem, wszczęła alarm, jednak poszukiwania nie dały rezultatu, gdyż prawdopodobnie pieniądze zjadły świnie.

W ŻYDOWSKIEJ „WYTWÓRNI“ UBIJANO KAPUSTĘ NOGAMI.

Starostwo grodzkie w Warszawie opieczętowało czynną tam bez zezwolenia „wytwórnię“ kiszonej kapusty, Fajwla Ajzenberga, gdzie lekarz sanitarny stwierdził, że **kapustę ublijali dwaj robotnicy bosemi nogami!** (Brrr!!). „Smaczną“ jarzynkę skonfiskowano, a Fajwel dostanie zaproszenie do sądu.

Cmentarzysko z przed 3000 lat w pow. włocławskim.

Prastara ziemica Kujawska jest pokryta cmentarzyskami z dawnych, jeszcze przedchrystusowych czasów. Ostatnio znowu natrafiono na duże cmentarzysko, kryjąec w sobie wielką ilość urn, w majątku p. Guzińskiego, w Lubieńcu, gm. Chodecz, pow. Włocławskiego. Urny zbadał p. Jakimowicz, dyr. Muzeum Archeologicznego. Kształt urn, ich rozmiary, dochodzące do 50 cm. wysokości i średnicy do 40 cm. z cylindrycznym kołnierzem na spodzie, wskazuje na pochodzenie z lat 800—1100 przed Chrystusem. Urny były napełnione kośćmi już skamieniałemi. j. k.

Z całego świata.

W Rosji sowieckiej nie będzie świąt Bożego Narodzenia?

Akcja antyreligijna, która prowadzona jest w ostatnich czasach w całej Rosji sowieckiej, uwieńczona ma być obecnie zupełnem zniesieniem świąt Bożego Narodzenia. Na całym terenie Rosji będą w dniu święta czynne wszystkie fabryki i urzędy. Robotnicy i urzędnicy nie otrzymają żadnych urlopów. Przypuszcza się również, że zakazane zostaną wszelkie nabożeństwa w kościołach. Zamiast świąt Bożego Narodzenia obchodzony ma być odtąd dzień 7 listopada, jako święto rewolucji rosyjskiej. W dniu tym zastosowane być mają niektóre zwyczaje ze świąt Bożego Narodzenia.

Akcja podobna była wszczęta ub. roku na całym obszarze Sowjetów. Atoli odniosła ona fiasko na całej linji. Prawdopodobnie tak będzie i w roku bieżącym.

Więdną wawrzyny na czole Germanji.

Uczeni badacze wykryli, że wynalazcą druku nie był Niemiec Gutenberg, lecz Holender Coster, któremu Niderlandy już przed 200 laty stawiały pomniki, a którego wynalazek Gutenberg tylko rozwinął. Tak więc jeszcze jeden wawrzyn uschnąłby na czole Germanji...

Ale pozostał jeden nietknięty wawrzyn na jej czole, świeży i cenny: zasługa „cywilizacyjna“ Niemców wynalezienia prochu strzelniczego, a ostatnio masowego wyduszania ludzi zapomocą wojny gazowej. Te zasługi ich są bezsporne.

Rabin z Wilna a Amanullah.

Amanullah nie został rozstrzelany przez Habibullaha, ani przez innego woziwodę, jak sądzą niektórzy. Po zamachu stanu uciekł z Afganistanu i kupił sobie willę w Montreux w Szwajcarji. Zdarzyło się, że w tej willi mieści się szkoła religijna żydowska (t. zw. jeszybot). Członek rabinatu wileńskiego, p. Grodzieński, jako członek zarządu tej szkoły otrzymał pismo z Montreux z prośbą o swą opinję w tej sprawie. Rabin Grodzieński wypowiedział się przeciw sprzedaży willi Amanullahowi, gdyż groziłoby to eskmisją jeszybotu!

Miasto zalane przez gorącą solankę.

W mieście włoskiem Lucera, w prowincji Foggia, zauważono od kilku miesięcy, przesiąkanie do piwnic domów i innych podziemi tego miasta gorącej solanki. Z początku dziwne to zjawisko było tak nieznaczne, że je lekceważono, w ostatnich jednak dniach przybrało rozmiary niepokojące, solandka bowiem, przesiąkająca z podziemia pozalewała zupełnie liczne piwnice, sięgając gdzieniegdzie do 2 metrów wysokośc. Zastosowano dotychczas zarządzenia techniczne nie zdołały powstrzymać napływu solanki, wobec czego istnieje obawa o domy i pomniki miejskie.

Po 15 latach powrócił z niewoli rosyjskiej.

Do miejscowości Kufstein w Tyrolu powrócił w tych dniach 47-letni J. Hochmuth z Syberji, dokąd wywieziono go jako jeńca z armji austrjackiej w 1914 roku. Do ojczyzny powrócił z żoną i dwojgiem dzieci. Na granicy bolszewicy odebrali mu wszystkie pieniądze, pozostawiając tylko 20 dolarów. W czasie kilkumiesięcznej podróży z Syberji nie doznawał nigdzie przeszkód ze strony władz bolszewickich; nie udzielano mu jednak również żadnej pomocy i zapomogi. Ogólne stosunki przedstawia Hochmuth nadzwyczaj tragicznie. W czasie powrotnej podróży zauważył on formalną wędrówkę wieśniaków i robotników na wschód, krórzy zamierzają tam szukać lepszych warunków egzystencji.

GROŹNY POŻAR STATKU NAŁADOWANEGO OLEJEM I ALKOHOLEM.

Według doniesień z Filadelfji w Stanach Zj. na statku holendersko-amerykańskim, znajdującym się w dokach reparacyjnych na rzece Delaware **wybuchł groźny pożar, który rozszerzał się z ogromną szybkością.** Do tej chwili nie **zdołano pożaru doszczętnie ugasić z obawy wybuchu,** bowiem na statku znajdowały się **większe ilości oleju i alkoholu. Według prowizorycznych obliczeń straty wynoszą 300.000 dolarów.**

Literatura i sztuka.

Duch Wyspiańskiego w pustej sali.

Już wszystko powszednieje w epoce hałasów. Spowszedniały ideały i kult dla wielkości. We środę o godz. 8-mej wieczorem przewalały się po krakowskim Rynku tłumy spacerujących — gimnazjaliści, gimnazjalistki, panienki sklepowe, czeladnicy fryzjerscy. Młodzi ludzie, drący buty w najbardziej wygodny sposób. Nie darli nic butów natomiast ci, których znęciła 11-literowa Brygida Helm, utkana z lampek elektrycznych, świetliście wpięta we fronton kina „Sztuka“.

W sali Bolońskiego w Rynku urządziło w tym czasie grono przyjaciół i wielbicieli uroczysty wieczór ku czci Wyspiańskiego. Sala, nad którą unosił się cień wielkiego ducha — wionęła pustką. W kogo bił chór bohaterskiego komendanta „Echa“, B. Wallek-Walewskiego? W kogo wsiąkały słowa prof. Skoczylasa? Gdzie były sfery t. zw. oficjalne, aby uczcić pamięć znakomitego obywatela, miłośnika Krakowa i radcy miejskiego? Gdzie była brać malarska, ażeby uczcić świetnego plastyka i wizjonera? Gdzie była literatura, ażeby uczcić niepospolitego artystę słowa?

To prawda — może już dość mamy tych jubileuszów i rocznic. Ale przecież taka manifestacja duchowa nie może się odbywać w atmosferze takiego chłodu, takiej pustki, takiego bojkotu! **(maf.)**

Odsłonięcie tablicy ku czci Reymonta.

W warszawskim kościele św. Krzyża odsłonięto i poświęcono tablicę ku czci Władysława Reymonta. Poświęcenia pamiątkowej tablicy dokonał po nabożeństwie żałobnem, ks. biskup Szlagowski. W uroczystości wziął udział p. Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków kancelarji cywilnej i wojskowej, rządu, oraz rodzina zmarłego pisarza, jak również przedstawiciele świata literackiego.

Tablicę oraz puszkę ze sercem autora „Chłopów“ wmurowano w pierwszym bocznym filarze z prawej strony głównej nawy kościoła, gdzie złożone jest serce Chopina wraz z tablicą pamiątkową. W sąsiedztwie widnieją tablice pamiątkowe Juljusza Słowackiego i Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Marinetti — ekscelencja Włoch.

W utworzonej pod koniec października Akademji Włoskiej — znalazł się na jednem z najpierwszych miejsc senator i „ojciec futuryzmu“ — Filip Tomasz Marinetti. Niepohamowany polemista, apostoł swobody i rozpędu, który nawoływał do palenia Akademij — chodzi teraz w błękitnym fraku z haftowanemi palmami, rękę opiera na szpadzie a pod pachą dusi szamerowany pieróg.

Szereg literatów wystosowało do senatora i „akademika“, burzyciela wszelkiej pompy i tradycji — listy, domagające się od Marinettiego protestu przeciw skrępowanej wolności słowa we Włoszech. M. in. francuski literat, laureat Goncourtów, M. Bedel wystosował list otwarty do Marinettiego, w którym przypomina dawniejszemu wrogowi akademij, że obok niego nie zasiadają tacy znakomici pisarze jak sędziwy neapolitański estetyk, Benedetto Croce i świetny historyk i myśliciel Guglielmo Ferrero. Wiadomo, dlaczego ci obydwaj ludzie nie otrzymali palm akademickich; są bowiem wyraźnymi przeciwnikami reżimu faszystowskiego.

Najpoczytniejsi autorzy.

„Berliner Tageblatt“ ogłosił ankietę na temat: „Który z współczesnych pisarzy jest najpoczytniejszy“. Ankieta obejmowała pisarzy niemieckich i zagranicznych.

Wśród pisarzy niemieckich największem powodzeniem cieszą się, w następującym porządku: Gerhart Hauptman i Tomasz Mann (laureaci nagrody Nobla), E. M. Remarque (autor „Na zachodzie nic nowego“), J. Wassermann. S. Georges, F. Werfel, H. Hesse. H. Mann, E. Ludwig, A. Zwieg. S. Zweig, A. Berend. R. Huch, L. Frank, A. Schnitzler, J. Kaiser i t. d.

Wśród pisarzy zagranicznych kolejka poczytności przedstawia się następująco: Knut Hamsum. Bernard Shaw, Romain Rolland, Selma Lagerloeff, U. Sincair, S. Undset, A. Gide, S. Levis. H. Barbusse, A. Maurois, W. Reymont, J. Dos Passos, R. Kipling, M. Gorki, P. Istrati, R. Tagore M. de Unamuno, Ch. N. Bialik, J. Galsworthy, A. Dreiser, A. Nexö, Lawrence, H. G. Wells i D. Mereżkowski.

PAŃSTWOWA NAGRODA LITERACKA.

Dopiero za 2 tygodnie, t. j. 15 b. m. odbędzie się głosowanie nad zgłoszonemi pięciu kandydaturami do państwowej nagrody literackiej. Wystarczy nadmienić, że już na pierwszem posiedzeniu sądu konkursowego dyskusja nad kandydaturami trwała kilka godzin.

WYWÓZ POLSKICH DZIEŁ SZTUKI.

Donosiliśmy wczoraj o zamiarze pewnego miljonera szwedzkiego zakupienia arcydzieł malarzy polskich i wywiezienia ich zagranicę. Niektóre pisma krzyczą z tej racji na alarm, załamując ręce z powodu „groźby wywiezienia dzieł sztuki polskiej“ zagranicę.

Jeżeli tylko nie będą wywozić nam tych paru Rembrandtów i innych historycznych mistrzów — to wywiezienie zagranicę Matejki Kossaka, Fałata, będzie tylko doskonałą propagandą polskiej sztuki.

WIECZÓR „NAJMŁODSZEJ POLSKI LITERACKIEJ“ W WARSZAWIE.

Onegdaj w sali Rady miejskiej w Warszawie odbyła się zbiorowa manifestacja poetycka „najmłodszej Polski literackiej“. Wzięło w niej udział około 30 poetów warszawskich, reprezentujących wszystkie odłamy poezji polskiej. Byli to: T. Breza, S. Ciesielczuk, J. Czechowicz, W. Czereśniewski, St. R. Dobrowolski, L. Fryde, S. Flukowski, A. Galis, K. Gałczyński, S. Karpiński. R. Kołoniecki, L. Krzemieniecka, H. Łazowertówna, A. Madej, A. Maliszewski, M. Markowski, M. Piechal, N. Rydzewska, W. Sebyła, W. Słobodnik, L. Szenwald, K. Sowiński, J. Szczawiej, G. Timofiejew, E. Żytomirski.

Ród poetów — jak widać — jest dość liczny. Może braknąć inżynierów — ale poetów nam nie braknie.

Życie Berlina.

Zachód Berlina centrem miasta. „Haus Vater-land“. Wieża Babel. Patrjotyzm przy kieliszku i muzyce. Gusta Berlińczyka.

Berlin powojenny, mimo ciążących na Rzeszy długów i powszechnych skarg na zubożenie Niemiec, rozwija się w tempie równie szybkiem, jak i inne główne miasta Europy. Cudzoziemca, który po wieloletniej niebytności w stolicy Prus znajdzie się znowu w tem ludzkiem rojowisku, uderza nietylko zmiana wyglądu całego szeregu ulic, ale przedewszystkiem przesunięcie się punktu ciężkości ze śródmieścia ku t. zw. „Zachodowi“ (Westen). I tak np. Kurfürstendamm, który przed wojną odgrywał w życiu stolicy raczej rolę podrzędną, stał się główną arterją miasta i stanowi dziś pierwszorzędną atrakcję tak dla tubylców, jak i przejezdnych. To samo rzec można o Budapesterstrasse i o ulicach leżących w sąsiedztwie ogrodu zoologicznego.

Potoki światła, spływające z rozlicznych wystaw, reklam ruchomych i ogłoszeń lampkowych czynią z pewnych odcinków „Westu“ jakieś czarodziejskie oazy, które kuszą przechodnia swemi osobliwościami. Dzisiejsi Berlińczycy dumni są przedewszystkiem z dwóch lokali rozrywkowych, które zdumiewają przepychem i zbytkiem urządzenia, a to z pałacu tanecznego „Femina“ i zakrojonej na olbrzymią skalę restauracji „Haus Vaterland“ leżącej już bliżej centrum miasta na Potsdamer Platz. Nie ulega wątpliwości, że w godzinach wieczornych zjawia się tam cały mieszczański Berlin. Jest to przedsiębiorstwo jedyne w swoim rodzaju. W kilkupiętrowym, wspaniałym budynku mieści się tu pod jednym dachem szereg restauracyj, z których każda zajmuje osobną jego część i reprezentuje osobną „kuchnię“ względnie osobny kraj. Mamy więc restaurację turecką z obsługą w fezach, dającą doskonałą kawę, hiszpańską „bodegę“, gdzie tańczą tango i przysłuchują się śpiewanym przy akompaniamencie gitary pieśniom andaluzyjskim; mamy tu również urządzoną na wzór amerykański w stylu „Wild Westu“ oberżę z orkiestrą murzyńską, która wygrywa charlestony i foxtrott'y. a dalej restaurację węgierską z kapelą cygańską. Że jednak celem zarządu przedsiębiorstwa było połączenie przyjemnego z pożytecznem, wzbudzenie nie tylko czysto zmysłowych pragnień, ale i uczuć patrjotycznych, urządzono tu z całym przepychem i prawdziwem mistrzostwem szereg restauracyj niemieckich, a więc wiedeńską, bawarską, berlińską i nadreńską, w których w zbożnem skupieniu śpiewa się tylko lokalne pieśni, pije charakterystyczne dla danej okolicy napoje, spożywa odpowiednie potrawy i przygląda się krajobrazowi przywodzącemu na myśl daną część Niemiec. Nie jest tu drogo. Po uiszczeniu odpowiedniej opłaty wejściowej w wysokości jednej marki (wyjątek stanowią środy, uważane za „dnie pokutne“, kiedy wstęp jest wolny), gość może robić, co mu się podoba. Jeśli chce poprzestać na roli widza, nikt go nie zaczepi i nie zmusi do napitku. Zazwyczaj jednak odwiedzający „Vaterland“ goście mają swoje upodobania. Na „terasie nadreńskiej“ przyglądają się więc, popijając wino, krążącym po Renie na dekoracji miniaturowym stateczkom i powtarzającej się co pewien czas burzy z potokami dżdżu, grzmotami, błyskawicami i wschodzącą na niebie po deszczu tęczą. Widowisko to bardzo efektowne zwabia zawsze do sali reńskiej sporą ilość ciekawych. W restauracji bawarskiej delektują się Berlińczycy piwem monachijskiem, podawanem w oryginalnych kuflach. W „Grinzingu“ słyszy się wiedeńskie piosenki.

Berlińczycy są z przedsiębiorstwa dumni i uważają je za cud świata. To pewne, że atmosfera panująca w lokalu daje pojęcie o upodobaniach przeciętnego mieszkańca stolicy, a sam fakt wykorzystania uczuć patrjotycznych nawet w chwili beztroski jest znakomitym przykładem niemieckiego zmysłu praktycznego. Nie ulega wątpliwości, że Berlin posiada szereg pierwszorzędnych lokali rozrywkowych, ale żaden nie będzie miał dla obcokrajowca tyle cech charakterystycznych, żaden nie pozwoli mu wniknąć w sposób myślenia współczesnego mieszkańca stolicy tak, jak „Haus Vaterland“.

Br. F.

Rzeczy ciekawe

„Zycie“ samochodów.

Przeprowadzona przez jeden z amerykańskich zakładów przemysłowych statystyka wykazała, że z pomiędzy 100.000 wozów już po 18 miesiącach 2.300 nie nadaje się do użytku. Po 2 latach znajduje się w ruchu tylko 90.763, po 3 latach 85.862, po czterech 78.407, po pięciu 68.097, po sześciu 57.882, po dziesięciu 15.335, po dwunastu 4.409. Statystyka ta odnosi się do wozów amerykańskich; wytrzymałość wozów europejskich jest znacznie większa.

Głód sztuczny przeciw głodówce.

Niemieccy lekarze więzienni wynaleźli ostatnio bardzo skuteczny środek przeciwko głodówce, stosowanej przez niektórych więźniów w charakterze protestu i w celu zmuszenia władz więziennych do spełnienia ich żądań. Środkiem tym ma być insulina, stosowana obecnie tak skutecznie przeciwko cukrzycy, oswobadza się bowiew krew od nadmiaru cukru, wsysanego przez krew razem z pokarmami. Insulina wstrzyknięta natomiast w krew człowieka nie cierpiącego na cukrzycę, wywołuje, tak samo jak u diabetyka, niezmiernie spotęgowane uczucie głodu, któremu nie może się oprzeć osoba poddająca się głodówce. Głód więc umyślny zwalcza się głodem sztucznym.

Roetgeno-kinematografja.

Nowoczesna medycyna posługuje się promieniami Roentgena do sporządzania pojedynczych fotografij z danego organu pacjenta. Lekarz konstatuje na podstawie takiego obrazu zmiany kształtu danego organu, gdy tymczasem występują one zazwyczaj późno, a poprzedzone są przez zmiany czynności, wykonywanych przez ten organ. Np. w przypadku raka żołądkowego, w stadjum początkowem nie widzimy przy prześwietlaniu promieniami X żadnych zmian kształtu. Mają wówczas miejsce nieznaczne, wymykające się z pod obserwacji, odchylenia w ruchach, jakie żołądek stale wykonuje.

Wysiłki uczonych zwróciły się w tym kierunku, by ruchy te sfotografować i powiększone odtworzyć, co w praktyce równa się zastosowaniu kinematografji w roentgenologji.

Rezultaty osiągnięte w tej dziedzinie przez roentgenologa dra Gottheinera i Kurta Jakobsohna są zadowalniające.

Metoda ich polega na fotografowaniu cienia obrazu toentgenowskiego przy pomocy specjalnej kamery. Aparat ów posiada objektyw dwa razy jaśniejszy od najlepszego z dotychczas skonstruowanych, a stosowany w nim film jest sześć razy czulszy od używanego obecnie w kinematografji. Aparat wykonuje 16 zdjęć na sekundę.

Początkowo próbowano fotografować obraz roentgeniczny wprost, co jednak okazało się fizyczną niemożliwością. Promienie X nie załamują się bowiem w objektywie i skutkiem tego nie dają obrazu fotograficznego, tak, że trzeba uciec się do fotografowania cienia.

Roentgenokinematografja znajdzie wkrótce duże zastosowanie tak w praktyce lekarskiej, jako też w badaniach naukowych. Pozwoli ona na ilustrowanie wykładów klinicznych ruchomemi obrazami, rzucanemi na duży ekran kinowy.

Sport.

Magistrat łódzki urządza bezpłatne ślizgawki.

Magistrat m. Łodzi postanowił urządzić w szonie zimowym 4 tory łyżwiarskie dostępne dla wszystkich bez żadnej opłaty. Na każdym z nich czuwać będzie nad racjonalnem nauczaniem łyżwiarstwa specjalny wychowawca.

Inicjatywa magistratu łódzkeigo jest godna najwyższej pochwały. Postanowienie to powinno znaleźć wielu naśladowców. Nie wątpimy przeto, że ojcowie naszego miasta nie pozwolą się wyprzedzić i wprowadzą w czyn podobne plany!

I LWÓW MA BASEN PŁYWACKI.

Staraniem 26 p. p. we Lwowie zbudowano otwarty basen pływacki o wymiarach 50×25 m. Jest to pierwszy stadjon wodny na terenie Lwowa.

Sztekker zwycięzcą turnieju w Katowicach

W Katowicach zakończył się 37-dniowy międzynarodowy turniej zapaśniczy. **Pierwsze miejsce zdobył zawodowy mistrz ciężkoatletyczny Polski, Teodor Sztekker**, drugie — Pooshoff, trzecie — Kaempfer, czwarte — Petrowicz.

FRANCJA PRZEZNACZYŁA 30 MILJONÓW FR. NA CELE SPORTU.

Na wniosek nowego premjera francuskiego Tardieu, rada ministrów przeznaczyła **30 miljonów franków na budowę stadjonów sportowych i basenów pływackich.** W wygłoszonem jednocześnie przemówieniu Tardieu podkreślił, **że popieranie organizacyj sportowych przez państwo jest nieodzownym warunkiem poprawienia zdrowotności młodzieży.**

PROTEST „CZARNYCH“ ODRZUCONY.

Protest „Czarnych“ w sprawie przegranego meczu z IKP. opierający się na rzekomo nieprawnym udziale w drużynie IKP. Goerlitza, **został przez Wydział Gier i Dyscypliny Ligi odrzucony.** Wobec tego do rozpatrzenia pozostał jeszcze tylko jeden protest, dotyczący spotkania **Warta — Turyści (1:2).**

Odrzucenie protestu „Czarnych“ przekreśla całkowicie szanse tej drużyny do utrzymania się w Lidze.

WAWEL—CRACOVIA I.

Kończący się sezon piłki nożnej w **Krakowie** przyniesie najbliższej niedzieli **dnia 8 grudnia** b. r. spotkanie ligowej **Cracovii z drużyną WKS Wawel,** który po okresie wybitnej słabości. znajduje się obecnie w doskonałej formie, czego najlepszym dowodem są jego ostatnie zawody z Wisłą. **Zawody odbędą się na boisku Cracovii o godzinie 11.30 w południe.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie?

Obraz M B Częstochowskiej dziełem Giotta?

Niezwykłe wyniki badań prezesa Tomkowicza.

Na posiedzeniu Komisji historji sztuki P. A. U. w dniu 28 listopada b. r. przedstawił dr. **St. Tomkowicz,** prezes Komisji, referat o pracach restauracyjnych nad obrazem M. B. Częstochowskiej i o jego pochodzeniu. Referent na podstawie zestawienia z szeregiem zbliżonych dawnych dzieł sztuki doszedł do wniosku, że nasz obraz cudowny jest **pochodzenia zachoniego i powstać mógł w XII lub XIII w., kiedy spóźnione wpływy sztuki bizantyńskiej jako przeżytki odzywały się w płodach sztuki włoskiej, wkraczającej już na nowe tory. Do Częstochowy miał się dostać w końcu XIV w. przewieziony z zamku Bełskiego przez Władysława Opolczyka,** wielkorządcę Rusi z ramienia Ludwika andegaweńskiego, będącego królem Neapolu, Węgier i Polski.

Najwięcej argumentów natury artystycznej przemawia za szukaniem **ojczyzny dla obrazu częstochowskiego w Rzymie.** Nie brak dzieł odradzającej się w owym czasie szkoły malarskiej rzymskiej, blisko z naszym obrazem spokrewnionych; wśród nich zaś na uwagę zasługują utwory warsztatu czy szkoły Piotra Cavalliniego. Cavallini uczeń Giotta był artystą dużej miary. Obraz częstochowski mógłby być dziełem jednego z jego uczniów, ale **referent jest skłonny przypisać go nawet samemu mistrzowi, tylko jako jeden ze słabszych utworów jego pędzla. Popierają to przypuszczenie** między innemi takie znamienne szczegóły, jak np. prawa ręka naszej M. Boskiej i bezwzględnie identyczne z nią ręce apostołów na obrazie **Cavalliniego w Sta Cecilia w Rzymie.** Przy tem ciekawą jest okoliczność zresztą uboczna. Według Vasariego Cavallini przez współczesnych był uważany niemal za świętego, a niektóre z jego obrazów słynęły z cudowności. Czyżby jednym z nich nie mógł być także nasz częstochowski, może dany przez króla Ludwika ulubieńcowi Władysławowi Opolczykowi?

Samobójstwo właściciela zakładu drogeryjnego.

Rozpaczliwego czynu dokonał z powodu opresji finansowych.

Uwagę mieszkańców ul. Lubicz i Radziwiłłowskiej zwracał od kilku dni fakt nieotwierania sklepu drogeryjno-kosmetycznego przy ul. Lubicz 5 i niepokazywania się właściciela. Wacława Kaliwody. Zaintrygowani tym faktem sąsiedzi zawezwali policję, która wyważyła drzwi, a wszedłszy do środka znalazła **leżące na ladzie sklepowej zwłoki Kaliwody. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia stwierdził, że zachodzi tu wypadek samobójstwa, dokonany jeszcze** w sobotę ub. tygodnia. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Jak słychać, denat żalił się przed znajomymi na **ciężkie warunki finansowe, które uniemożliwiają mu prowadzenie przedsiębiorstwa.** Opowiadał, że po uregulowaniu płatności zlikwiduje interes i wyjedzie do Czechosłowacji, skąd pochodzi. Wiadomość o samobójstwie zgromadziła przed sklepem na ul. Lubicz tłumy sąsiadów i przechodniów.

Podróż dookoła świata z przeszkodami

Przygody 18-letniego młodzieńca z Bytomia.

Dnia 4 bm. zatrzymał tutejszy Wydział śledczy Edwarda Ojca, (l. 18), z Bytomia, który **mieszkał w jednym z tutejszych hoteli i prowadził rozrzutne życie.**

W toku dochodzenia ustalono, że Ojciec **zbiegł z domu rodzicielskiego w Bytomiu, przyjechał do krewnych w Król. Hucie, skradł im 3.000 zł. i opuścił G. Śląsk w zamiarze urządzenia podróży dookoła świata.** W tym celu kupił sobie rewolwer najlepszej marki, z którym przyjechał do Krakowa, zamieszkał w hotelu, zwiedził Kraków i Wieliczkę, następnie sprawił sobie konia, buty z cholewami, ostrogi i inne przybory do jazdy konnej, oraz różne drobiazgi urządzając przejażdżki konno w okolice Krakowa. **Do utrzymywania konia przyjął sobie służącego za miesięczną gażą.**

Żądnego wrażeń młodzieńca po stwierdzeniu tożsamości osoby przekazano policji w Król. Hucie, ze względu na nielegalne przekroczenie granicy i kradzież pieniędzy.

Dzień patrona dzieci.

Dzień dzisiejszy poświęcony jest w Kościele św. Mikołajowi biskupowi z Myry, popularnemu, a przez lud bardzo umiłowanemu Świętemu (w Kościele wschodnim to jeden z najbardziej czczonych Świętych). Niezliczone mnóstwo kościołów i kaplic tak na Wschodzie, jak na Zachodzie poświęconych jest pamięci św. Mikołaja, którego życie upstrzone jest mnóstwem legend, cudowności, które szczególnie przemawiają do wyobraźni ludu. Podług opowieści Św. Mikołaj urodzony w Pątara w Licji, jako biskup odznaczał się miłosierdziem dla biednych i potrzebujących. Ciało Świętego przez żeglarzy zostało przewiezione do miasta Bari w Italji i tam złożone w katedrze. Dzień dzisiejszy jest dniem uciechy i radości dla dziatwy, która z niecierpliwością oczekuje podarków od świętego Biskupa.

W następujących parafjach przypadają odpusty na dzień św. Mikołaja, przeniesione na niedzielę, a mianowicie: w ziemi Krakowskiej: w Czulicach, Liszkach, Chrzanowie, w ziemi Oświęcimskiej w Polance i Witanowicach, w Rychwałdzie w Żywieckim, w Sidzinie i w Maniowach na Podhalu, w Dziekanowicach w Wielickim, w Brzeziu w Bocheńskim. W Krakowie odpust na św. Mikołaja w parafji pod wezwaniem tegoż Świętego.

Okradzenie kościoła grecko katolickiego

Do Krakowa doniesiono, że w czasie między 30 listopada a 2 grudnia br. **został okradziony kościół** gr. kat. w Długiem pow. Gorlice. Sprawcy dostali się do zakrystji przez niezamknięte okno, następnie wyrwali drzwi i weszli do wnętrza kościoła, skąd skradli 1 puszkę bronzową pozłacaną, 5 chorągwi, 6 lichtarzy niklowych, 1 ornat i 3 książki do modlitwy ogólnej wartości 1.900 zł. Natychmiast przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że **kradzieży tej dopuścili się miejscowi chłopi na tle walki religijnej między prawosławiem a obrządkiem gr. kat.. Dalsze dochodzenia w toku.**

Jeszcze o żydowskim memorjale.

Otrzymujemy następujące pismo:

Z przyjemnością stwierdzam, że na podstawie dochodzeń przeprowadzonych przez Komisję Rewizyjną Brat. Pomocy Medyków U. J., **p. Gworkówna, studentka medycyny, członek Zarządu Br. Pom. Medyków, nie podpisała żydowskiego memorjału do Min. W. R. i O. P.** o czem pisałem **w formie pogłoski** w „Głosie Narodu“ z 29 listopada. Odnoszę wrażenie, że niesłuszna ta i niesprawiedliwa pogłoska, którą zaczerpnąłem w murach uniwersyteckich nie miałaby miejsca, gdyby p. Gworkówna, interpelowała w sprawie memorjału na Walnem Zgromadzeniu Medyków (23 ub. m.), zaprzeczyła kategorycznie podpisaniu go, zamiast twierdzić, że ta sprawa jest jej osobistą rzeczą.

Aleksander Kołek, słuch. med.

O zorganizowanie przemysłu ludowego

Produkcja narzędzi rolniczych w Koszarawie. — Tkactwo na Suwalszczyźnie. — Koszykarstwo w Skotnikach i kłódkarstwo w Świątnikach. — 200 wsi województwa krakowskiego trudni się przemysłem. — Zadania Towarzystwa dla popierania przemysłu ludowego.

Znany i wielce zasłużony w Polsce etnograf **insp. Seweryn Udziela,** twórca i dyrektor Muzeum etnograficznego na Wawelu wygłosił w Krakowie niezwykle interesujący odczyt o przemyśle ludowym i widokach jego rozwoju.

Insp. Udziela przeprowadził w lecie br. szczegółowe badania nad przemysłem drzewnym w Koszarawie w pow. żywieckim. Mieszkańcy **Koszarawy i sąsiednich wiosek wyrabiają narzędzia rolnicze,** jak grabie, widły, taczki, dalej narzędzia domowe: wałki kuchenne, łyżki drewniane, łyżniki, stołeczki, mątewki, tłuczki do mięsa itp. oraz zabawki dla dzieci. Są specjaliści, którzy robią tylko jeden przedmiot, ale większość wykonuje wszystko co kto zamówi, abo na co jest w pewnych porach roku większy popyt. Wyrabiane przedmioty sami rozwożą po jarmarkach i odpustach a znaczną część wysyłają na G. Śląsk. Przemysłem zajmują się tylko w dniach wolnych od gospodarstwa rolnego i domowego a więc co najwyżej przez 180 dni w roku; **roczny zarobek 300 rodzin Koszarawy i okolicznych wiosek** trudniących się wytwórczością przemysłową **wynosi około 100.000 zł.** Gdyby góral w Koszarawie zarabiał po 5 zł. przez 180 dni w roku, to zarobek ten przyniósłby mu 900 zł. rocznie a 300 robotników — 270.000 zł. Dochód ten można by podnieść prawie w dwójnasób przez wprowadzenie lepszych narzędzi pracy i zapewnienie wyrobom szerszego zbytu.

Na Suwalszczyźnie, we wsi Kurjanki nad jeziorem Rozpuda, niemal każda kobieta tka na własnych krosnach **płótno i sukna** na domowy użytek. Wszyscy chodzą tam do dziś dnia w samodziałach, a w przeróżne wzory tkane samodziały służą także za okrycia łóżek, stołów, na koce itp. Według informacyj zaczerpniętych na miejscu w październiku br. przez insp. Udziełę. jedna pracownica może utkać dziennie 6 m. płótna na 65—70 cm. szerokości. Przeciętnie metr takiej tkaniny cenią na 5 zł. czyli wartość wyrobu dziennie wynosi 30 zł. Tkactwo jest tam zajęciem ubocznem. Gdyby jednak na tę pracę odliczyć tylko 100 dni w roku, to wartość wyrobu tkanin kobiet w Kurjance wyniosłaby, przy bardzo ostrożnem obliczaniu **150.000 zł. rocznie. Na Suwalszczyźnie tkactwo uprawia się w każdej wsi a wyroby znajdują wielki popyt na jarmarkach w Suwałkach.**

A teraz znowu w sąsiedztwie. **W Skotnikach i sąsiednich gminach Samborku, Kopance i Borku Szlacheckim** jest blisko 700 ludzi zajętych **pracą koszykarską.** Przyjmijmy minimalny zarobek 5 zł. dziennie, którym jednak tamtejsi koszykarze zadowoliliby się chętnie, gdyby go mieli codziennie przez cały rok, to licząc 300 dni roboczych w roku, mógłby zarobić jeden 1.500 zł. a 700 robotników **przeszło miljon złotych! W Świątnikach Górnych pracuje obecnie 200 rodzin nad wyrobem kłódek.** Pracują cały rok, bo pola mają tak mało, iż gospodarstwo rolne nie zabiera im wiele czasu. **Roczny zarobek wynosi tam około 300.000 zł. A nie są** to wyjątkowe miejscowości uprzemysłowione. **W województwie krakowskiem jest conajmniej 200 takich wsi a zarobek mieszkańców idzie w miljony.**

Rękodzielnicy wiejscy są po **niejwiększej** części ludźmi nie wykształconymi, są **niezaradni** idą luzem, nie umieją wyszukać sobie **roboty,** tracą wiele czasu na włóczeniu się ze **swemi** wyrobami po jarmarkach. **Trzeba przemysł ten zorganizować,** trzeba nauczyć ich aby łatwiej i szybciej wyrabiali przedmioty swego **przemysłu** przy pomocy udoskonalonych narzędzi, **trzeba** ułatwić im nabywanie taniej niż dzisiaj i to dobrego surowca, trzeba pomóc im w **uzyskaniu** zamówień, ułatwić im zbyt wyrobów. **Przy** takiej pomocy można zarobki nie **tylko** podwoić ale podnieść 10-krotnie. Tylko **wówczas** da się podnieść dobrobyt wsi. Jest tu **wdzięczne** pole do działania dla Towarzystwa **popierania** przemysłu ludowego zawiązanego w **Krakowie** w tym roku. Towarzystwo musi najpierw **zbadać dokładnie stan przemysłu ludowego w województwie,** aby uzyskać pewną, **silną podstawę** do działania. Następnie w tych **miejscowościach** gdzie znajdą się warunki, do poparcia **rozwoju** przemysłu ludowego zasługujące, **Towarzystwo** winno przez specjalistów-instruktorów **pouczyć** pracowników, jak **należy ułatwić sobie pracę** przy pomocy najnowszych **narzędzi i sposobów** teraźniejszej techniki. Towarzystwo **dostarczy** spółce, która zawiąże się w każdej **siedzibie** przemysłu ludowego **taniego kredytu na kupno narzędzi i materjału do roboty** (surowca). **Towarzystwo przez swój oddział handlowy będzie** czyniło zamówienia na wyroby i **zajmowało się** ich zbytem.

Ale Towarzystwo tylko **wtenczas osiągnie** swoje cele, jeżeli znajdzie **silne** i **trwałe poparcie** wśród ludzi rozumiejących znaczenie i wartość przemysłu ludowego w gospodarce **naszego** młodego Państwa, jeżeli będzie **liczyło tysiące** członków i zdobędzie setki **współpracowników** inteligentnych **w miejscowościach uprzemysłowionych.**

KONFERENCJA W WOJEWÓDZTWIE.

Celem **zainteresowania Związków** Samorządu Terytorjalnego **akcją zmierzającą** do **podniesienia** przemysłu **ludowego, odbędzie się** w dniu 6 grudnia b. r. w gmachu **województwa** krakowskiego konferencja **pod przewodnictwem** p. wojewody w sprawie **organizacji** przemysłu ludowego i jego podstaw **finansowych.** W konferencji, na którą **zostały zaproszone** wszystkie zainteresowane **instytucje i organizacje** społeczne, weźmie udział **z ramienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu naczelnik wydziału Hauschild oraz prezes Towarzystwa popierania przemysłu ludowego w Warszawie p. Czesław Młodzianowski.**

Kraków, dnia 6-go grudnia 1929.

Piątek 6: św. Mikołaja.

Sobota 7: św. Ambrożego.

Sobota 7: **wsch. słońca** o godz. 7.16, zach. o 15.47.

VI. KOMISARJAT W NOWYM LOKALU. Z dniem 9 bm. (poniedziałek) zostaje przeniesione biuro Komisarjatu Obwodu VI-go Magistratu dla Dz. XII i XIII. (Półwsie i Zwierzyniec) z dotychczas zajmowanego lokalu przy ul. Tadeusza Kościuszki Nr. 46 do lokalu w Dz. XII. przy ul. Słonecznej Nr. 4 parter.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła większą ilość stężonego kwasu octowego Rozalja Adlerówna l. 24, mieszkająca przy rodzicach w domu przy ul. Grodzkiej 33. Lekarz Pogotowia przepłukał żołądek desperatce poczem przewiózł ją do szpitala św. Łazarza. Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

ZŁAMAŁ SOBIE PRAWĄ NOGĘ Jan Ptak l. 53, robotnik, zatrudniony w piekarni miejskiej w Podgórzu. Ofiarą wypadku zajął się lekarz Pogotowia.

POŻARY. Straż pożarna wyjeżdżała w nocy ze środy na czwartek na ul. Żółkiewskiego, gdzie palił się dach fabryki Odlew. Po 2 godzinnej akcji pożar zlokalizowano. Nadto interwenjowała straż w domu pod l. 12 przy ul. Sławkowskiej, gdzie w mieszkaniu na IV. p. paliła się ścianka drewniana. Straż wyrąbała 3 m^2 ścianki, poczem ogień ugasiła.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek po południu o godz. 4-tej: „Kopciuszek“ (ceny miejsc zniżone).

Piątek wieczór: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza).

Sobota: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza).

Niedziela po południu: „Mysz kościelna“ (ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Artyści“ (z udziałem St. Jaracza).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Szlakiem Hańby“ (Marja Malicka).

BAGATELA: „Szlakiem Hańby“ (Marja Malicka).

SZTUKA: „Nina Petrówna“ (Brygida Helm).

UCIECHA: „Prawo męża“.

NOWOŚCI: „Marynarz słodkich wód“.

CORSO: „Dwa piekielne dni“.

WARSZAWA: „Hipek i Lopek“.

Życie gospodarczo-społeczne.

Ameryka na tle orędzia Hoovera.

Orędzie prezydenta Hoovera do Kongresu Stanów Zjednoczonych, odczytane w dniu 3 b. m., zasługuje na bliższą uwagę w Europie. Daje bowiem doskonały pogląd na gospodarczo-finansowy stan tego państwa, odgrywającego dziś bezsprzecznie pierwszą rolę w świecie, i na jego tendencje w stosunku do reszty świata.

Przyzwyczajeni do stałych narzekań w Europie na zubożenie powojenne, na postępujące zadłużanie się państw, na coraz mocniejszą presję śruby podatkowej, ze zdumieniem dowiadujemy się z pisma Hoovera, że Stany Zjednoczone nie znają tych europejskich bolączek... **Długi państwowe Stanów Zjedn. spadły** z 26.6 miljardów dolarów w r. 1919 na 16.7 miljardów w r. 1929... **Budżet państwowy** w r. 1930 będzie **zamknięty nadwyżką** 225 **miljonów** dolarów... W związku z tym pomyślnym stanem finansów **zostaną obniżone podatki.** Podatek osobisto-dochodowy spadnie z 5.3% na 4.2%... **Łączna suma zobowiązań różnych rządów** (z czasów jeszcze wojny) na rzecz Stanów Zjedn. wynosi obecnie 11½ miljarda dolarów. Zmniejszają się także znacznie zobowiązania Stanów z tytułu zajęcia w czasie wojny majątków niemieckich; z 625 miljonów dolarów spadły obecnie na 112½ miljona dolarów, a Hoover spodziewa się, że będą zlikwidowane do końca 1930 r.

Niema — stwierdza Hoover — żadnych już powodów do niepokoju z powodu niedawnych wstrząśnień giełdowych. Ich źródłem było zmniejszenie się konsumpcji towarów luksusowych głównie, a kapitał, który w czasie tych wstrząśnień uciekł, wraca obecnie na swoje stanowiska w życiu gospodarczem.

Zewsząd — kończy ten ustęp orędzia Hoover — **dochodzą wieści, że zaufanie ludności do państwa zostało odbudowane i że normalicja warunków życia została z powrotem osiągnięta.**

Ze spraw tyczących zagranicy poruszył Hoover w swem orędziu sprawy: zbrojeń, **stosunków** dyplomatycznych i imigracji.

Wyraził więc słabą nadzieję, by konferencja morska w Londynie doprowadziła do ostatecznego rozbrojenia. Jeśli do niego nie dojdzie, Stany Zjednoczone będą musiały **w przeciągu 6 najbliższych lat wyłożyć 1.2 miljardów dolarów na rozbudowę marynarki** (poza kosztami na utrzymanie).

Stosunki dyplomatyczne ze światem ma Ameryka dobre... Przystąpi do Międzynar. Trybunału sądowego, co jednak — zastrzega się Hoover — **nie może być rozumiane jako zapowiedź wejścia Ameryki do Ligi Narodów.**

W sprawie imigracji przypomina Hoover swoje dawniej już głoszone poglądy, że system kwot narodowych nie jest doskonałym. Wolałby takie ograniczenia, któreby brały pod uwagę nie narodowe pochodzenie imigrantów, ale ich fizyczne i umysłowe kwalifikacje.

Taki obraz sytuacji państwa i zamierzeń rządu przedstawił Hoover parlamentowi Stanów Zjednoczonych.

Jest on typowo „amerykański“... Niema w nim miejsca na zagadnienia kulturalno-moralne, ani społeczne. Troska państwa i rządu sprowadzona jest w nim do starań, by obywatele mieli się dobrze, by się produkcja gospodarcza wzniosła na najwyższy możliwie poziom, i żeby handel miał najlepsze możliwie rynki zbytu... Obraz jest skąpany w słońcu optymizmu. Żadnej ciemnej plamki! Wszędzie jasność! **„Jesteśmy bogaci** — trzebaby mu dać napis — **i będziemy jeszcze bogatsi.** Niech sobie reszta świata robi, co chce“!

Biedna Europa patrzy z zazdrością na ten stan Ameryki! Rozdarta, skłócona, uboga — może tylko zazdrościć młodszej siostrze. Może jeszcze doszukiwać się tych i owych cieniów na tym jasnym obrazie, jak, lekceważenie idealizmu, walka konkurencyjna, zwracająca się przeciw słabszym elementom życia gospodarczego i t. p. Ale cienie bledną; z obrazu bije światło.

W. Z.

Ożywienie w akcjach.

Giełda akcyjna pod znakiem **pewnego ożywienia, co przejawiło się w żywszych niż zazwyczaj obrotach.** Interesowano się jednak głównie Zieleniewskim, który utrzymał swój kurs bez zmiany i lekko zwyżkowym Chodorowem. Z papierów procentowych **zniżkowała** pożyczka inwestycyjna, natomiast dolarówka pozostała bez zmiany. Na t. zw. pogiełdziu większe obroty Cegielskim przy tendencji zwyżkowej.

Płacono: Pharma 5.25 zł; Zieleniewski 70 zł; Parowozy 20.56 zł; Niemojowski 282 zł; **Chodorów 161—162 zł;** dolarówka 64.75 zł; pożyczka inwestycyjna 116.50 zł; Cegielski 34—34.50 zł; Lokomotywy 60.75 zł; Gazy Wschodnie 21.25 zł; pożyczka konwersyjna 49.50 zł.

Na giełdzie walutowej **większe zapotrzebowanie dolara gotówkowego,** którego notowano w obrotach prywatnych po 8.89—8.90 zł; czeki dolarowe 8.89½—8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.79, 125.10, 124.48; **Nowy Jork** 8.89½, 8.91½, 8.87½; Paryż 35.12, 35.21, 35.03; Szwajcarja 173.29, 173.72, 172.86; Sztckholm 240.23, 240.83, 239.63 Wiedeń 125.45, 125.76, 125.14; Włochy 46.68, 46.80, 46.56; Londpn 43.50½, 43.61, 43.40; Marka niemiecka w obrotach prywatnych 213.39; Gdańsk 173.95.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 165¾, 167½ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Węgiel 69, 69½ — Starachowice 21¼.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 116¼ — 5% dolarowa 65¼ — 5% konwersyjna 46¾ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.26. Londyn 5.14.40. Belgja 72.02½, Włochy 26.93½, Hiszpanja 72.20. Holandja 207.67½. Berlin 123.17½. Wiedeń 72.43. Sztokholm 138.65, Oslo 137.95, Kopenhaga 138.00. Sofja 3.72. Praga 15.26. **Warszawa 57.75.** Budapeszt 90.26½, Białogród 9.12¾, Ateny 6.70. Konstantynopol 2.27½. Bukareszt 3.06¼, Helsingfors 12.93, Buenos Aires 213½.

Radjo.

Sobota 7 grudnia.

Kraków (312.8). G. 9 Transmisja ze salin wielickich: uroczystość ku czci św. Barbary, patronki górników: a) 9.00 — Nabożeństwo z kaplicy św. Kingi z okolicznościowem kazaniem, b) 10.06 — Poranek muzyczno-wokalny w grocie im. H. Sienkiewicza: a) Chopin: Polonez a-dur — kapela górnicza pod batutą kapelm. A. Pauliczka, b) Przemówienie Dyrektora Zakładu Inż. B. Starnawskiego oraz odznaczenie zasłużonych górników, c) Mooss: „Modlitwa górników“, „W górę serca“, „Szczęść Boże“ — chór górniczy pod batutą dyr. chóru K. Stępniewskiego, d) Mascagni: Intermezzo i Siciliana z op. „Cavaleria Rusticana“ — kapela górnicza, e) Deklamacja — p. T. Orsza. f) Mooss: Wiązanka pieśni górniczych, g) Moniuszko: Cichy domku — chór górniczy, h) Kaiser: Fantazja polska — kapela górnicza; 11.58 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert płyt gramofonowych; 13.10 Transmisja z Warszawy; 16.15 Prof. J. Stanisławski: „Lekcja angielskiego“; 16.40 Koncert płyt gramofonowych; 17 Transmisja z Ostrej Bramy w Wilnie; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 Transmisja z Warszawy; 19.35 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — wygł. dr. J. Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja z Wieży Marjackiej; 20.15 Transmisja z Warszawy; 20.30 Transmisja z Warszawy; 24 Transmisja z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 9 Transmisja z Wieliczki. Nabożeństwo i poranek artystyczny ku czci św. Barbary, patronki górników; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 16.20 Koncert z płyt gramofonowych; 16.15 Komunikat Komendy Floty Narodowej; 17 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie; 18 „Święty Mikołaj w wesołej szkole“, pióra E. Zarembiny; 19 Rozmaitości; 19.25 Giełda rolnicza; 19.58 Sygnał czasu; 20 Odczytanie programu na dzień następny; 20.15 „Człowiek humoru“ — wygł. p. Z. Kawecki; 21 Komunikaty Teatrów Miejskich. Muzyka lekka: Orkiestra P. R. pod dyr. B. Szulca, O. Orleńska (śpiew), W. Kaczyński (harmonja) i prof. L. Urstein (akomp.); 22 Feljeton p. t.: „Dowcip, karykatura i satyra“ — wygł. p. M. Gliński; 22.15 Komunikat meteorologiczny, policyjny, sportowy; 22.35 Komunikaty PAT.; 23 Muzyka taneczna z Sali Malinowej hotelu „Bristol“.

Katowice (408.7). G. 9 Transmisja ze salin wielickich; 11.58 Sygnał czasu, oraz hejnał z Wieży Marjackiej: 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 16 Komunkat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.25 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci; 17 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie; 18 Słuchowisko z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 Prof. dr. K. Simm. doc. Un. Jag.: „Krajobraz i przyroda Beskidów Śląskich“ — cz. I.; 19.45 „10 minut muzyki“ 19.58 Sygnał czasu; 20 D. Doborzyński, asyst. Zakł. Fiz. Un. Jag.: „Z dziedziny fizyki — Marconi i jego dzieło“; 20.30 Transmisja z Warszawy, oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

P. Świtalski częściowo uwzględnia postulaty urzędnicze.

WYPŁATA 25—35% DODATKU MIESZKANIOWEGO ZALEGŁEGO OD ROKU 1928.

Delegacji 13-tu związków urzędniczych, która została przyjęta na audjencji przez premjera, oświadczył p. Świtalski iż jego zdaniem sprawa poprawy bytu pracowników państwowych została w ostatnim czasie rzekomo zepchnięcia na tory polityczne. P. Świtalski uważa to za okoliczność, która rządowi może utrudnić a nie ułatwić kontakt z organizacjami urzędniczemi.

W dalszym ciągu przedstawił swe stanowisko w kwestji urzędniczej. Centralnej Komisji Porozumiewawczej nie upoważniał do opublikowania w prasie rozmowy, jaką w swoim czasie przeprowadził z przedstawicielami komisji. (W rozmowie tej jak wiadomo premjer oświadczył, że urzędnicy polscy muszą być pod względem uposażeń inaczej traktowani, niż urzędnicy zagranicą, gdyż Polska stoi niżej kulturalnie. Zwrot ten wywołał silne rozgoryczenie w sferach pracowników państwowych). Materjalne zaopatrzenie funkcjonarjuszy państwowych — zaznaczył p. Świtalski — może być dokonywane tylko stopniowo i tylko w miarę możliwości państwa. W budżecie, którego wydattki opiewają na 2,950.000.000 zł., wydatki personalne stanowią sumę, wynoszącą prawie 2 miljardy zł. Sam tylko dodatek mieszkaniowy, o wypłatę którego idzie pracownikom państwowym, wynosi 96,400.000 zł.

„Nie mogę Panom — oświadczył premjer — w najbliższej przyszłości obiecać wydatnej podwyżki uposażeń. Znam dobrze wszystkie postulaty pracowników państwowych i nie przechodzę nad niemi do porządku dziennego, droga jednak jaką iść mi wypada, może być w najbliższej przyszłości tylko następująca“:

Tutaj premjer zapowiedział, że jeszcze w b. roku budżetowym z miesięcznych nadwyżek kasowych będzie wypłacona **część zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928, wynosząca od 25—33%** tak, by najgorzej płatne kategorje pracowników mogły otrzymać wyższy procentowo dodatek. P. Świtalski **godzi się na nowelizację pragmatyki służbowej pracowników państwowych** i wyda w tym kierunku dyrektywy komisji dla usprawnienia administracji państwowej, jaka istnieje przy prezydjum Rady Min. Tejsamej komisji zleci również szczegółowe **rozpatrzenie** złożonych mu przez poszczególne organizacje dezyderatów w sprawie **pomocy lekarskiej i pomocy szkolnej.** Szczegółowe wnioski traktować będzie jednak tylko w takich granicach, które zapewniać będą równowagę budżetową.

Wreszcie p. Świtalski uznał za słuszny postulat **skoordynowanie postanowień ustawy emerytalnej dla pracowników państwowych** z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej o **ubezpieczeniu pracowników umysłowych**, tak, aby zachowana była ciągłość funduszu **przy przechodzeniu na służbę państwową i odwrotnie.** Opracowanie tych przepisów polecił premjer ministerstwu skarbu.

Charakterystycznem jest, że konkretnej odpowiedzi na liczne, oddawna podejmowane wystąpienia organizacyj urzędniczych, udzielił p. Świtalski dopiero w przeddzień otwarcia Sejmu. Postulaty te zostają tylko częściowo załatwione, w szczególności dodatek mieszkaniowy, z którego wypłatą zalega rząd od r. 1928, ma być wypłacony w małym ułamku, nie przekraczającym 35%. Kwestję zaś zasadniczego uregulowania płac uważa premjer za nie dającą się obecnie zrealizować.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Min. Matuszewski o reformie podatków

Warszawa, 5 12. Godz. 16 (Tel. wł.) Na krótko przed otwarciem sesji odbyło się posiedzenie klubu Be Be, na którem poseł Sławek wygłosił przemówienie podkreślając, iż

NIEODZOWNEM JEST PEWNE ODPRĘŻENIE SYTUACJI.

Zwracało ogólną uwagę, że minister Matuszewski przed wejściem na trybunę

NIE PRZYWITAŁ SIĘ Z MARSZAŁKIEM SEJMU.

Dotychczas było zwyczajem, iż każdy z ministrów przychodząc i odchodząc z Sejmu witał i żegnał marszałka Izby.

Min. Matuszewski przemawiał 5 kwadransów deklarując się jako

PRZECIWNIK SZYBKIEJ REFORMY PODATKOWEJ,

a za stopniową reformą systemu podatkowego. Oświadczył się dalej jako

ZWOLENNIK LUZÓW BUDŻETOWYCH.

Podwyżkę uposażenia urzędników państwowych uważa za możliwą jedynie tylko

W DRODZE USTANOWIENIA NOWYCH PODATKÓW

i pod tym względem kontynuuje politykę b. premjera Bartla. Urzędnikom wypłacone zostanie w marcu $^3/_4$ dodatku mieszkaniowego w zależności jakie będą nadwyżki z 4-go kwartału budżetowego.

Opozycyjna mowa pos. Niedziałkowskiego

O godz. 2 min. 5 zamknięto posiedzenie na jedną godzinę. Po wznowieniu obrad

ZABRAŁ GŁOS POS. NIEDZIAŁKOWSKI.

Na ławach ministrów znajdowali się jedynie minister Matuszewski i premjer. Świtalski.

Pos. Niedziałkowski oświadczył, że żaden z poprzednich rządów nie miał

tak korzystnej sytuacji, jak rząd pomajowy.

Ten skarb zaufania rządy pomajowe straciły zupełnie. P. P. S. nie ma zaufania do rewizji konstytucji podejmowanej przez B. B. Nic nie zrobiono aby Sejm mógł sprawą konstytucji się zająć, forma natomiast z jaką klub sanacyjny wystąpił wobec Sejmu i społeczeństwa ze swym projektem zmiany konstytucji nosi wszelkie cechy

przystosowania tej kwestji do bieżących zagadnień.

Ponadto liczne ostatnio wystąpienia ministrów w sprawie reformy są bardzo różnorodne. P. P. S. dąży do zmiany konstytucji na drodze legalnej a wszelkie próby zamachów zostaną odparte. Rzecz charakterystyczna — mówił poseł Niedziałkowski — że myśli o zamachach wychodzą od

konserwatystów,

którzy nie mają za sobą żadnych zasług ani z okresu przed ani po powstaniu państwa. Mowca odmawia im prawa szafowania krwią. Obóz ten nie zasłużył się niczem, by wolno mu było tak stawiać kwestję.

Wydarzenia wewnętrzne w Polsce wywołały

echo także zagranicą.

Nie jest to „interwencja obca", bo taką samą „interwencją" są informacje Pat-a podawane zagranicą a

zohydzające Sejm.

Najsilniejszym zarzutem jest, że wszystkie zagadnienia zarówno polityczne, jak społeczne i gospodarcze, które były przed majem, dziś są w dalszym ciągu otwarte i niezałatwione. Natomiast obecnie dopiero powstały tendencje do uchylania się od kontroli Sejmu. Przed majem nie było takich wydatków o jakich dziś mówi Izba Kontroli — o wydatkach dla niewiadomych osób, w niewiadomej wysokości i z niewiadomych powodów.

Obóz pomajowy przeniósł na grunt polityczny

metody jakie stosuje się tylko wobec wrogów zewnętrznych.

Ten system konfidencyjno-delatorski i systematyczne prowokacje są jedną z cech metod sanacyjnych.

Obóz pomajowy odebrał masom poczucie odpowiedzialności za państwo.

O godz. 4-tej zbrał głos imieniem klubu „Wyzwolenia" — poseł Róg.

Prace nad reformą ustroju Austrji

dobiegają pomyślnie końca.

POROZUMIENIE OSIĄGNIĘTO WE WSZYSTKICH SPORNYCH KWESTJACH.

Wiedeń 5. 12. (PAT). Nocne posiedzenie sub komitetu komisji konstytucyjnej trwało do godz. 3.30 rano. Na posiedzeniu tem osiągnięto porozumienie we wszystkich spornych kwestjach dotyczących reformy konstytucji. Kilka tylko podrzędnych spraw będzie załatwionych w ciągu dzisiejszego przedpołudnia. Jak donosi „Arb. Ztg.", o drukarni państwowej sprowadzono w ciągu nocy zecerów automobilami, celem wydrukowania sprawozdania, które ma być przedłożone komisji konstytucyjnej, mającej się zebrać dzisiaj po południu o godz. 4-tej. W razie pomyślnego przebiegu posiedzenia rozpocznie się w sobotę przedpołudniem na plenum izby drugie czytanie przedłożeń rządowych.

Odnośnie do szczegółów kompromisu donoszą dzienniki: W sprawie Wiednia zgodnie stwierdzono, iż tok instancji kończy się z reguły u naczelnika kraju, natomiast w sprawach pośredniej administracji państwowej, u odnośnego ministra. Dla spraw podatkowych i budowlanych utworzone będą senaty kolegjalne. Skład tych senatów pozostawiony będzie ustawodawstwu krajowemu. Socjalni demokraci zgodzili się na to, iż finanse gminy Wiednia będą kontrolowane przez najwyższą izbę obrachunkową, z wyjątkiem przedsiębiorstw miejskich.

Bank Angielski nie zniża stopy dyskontowej.

Rozczarowanie w sferach finansowych.

Wiedeń (AW). Bezpośrednio przed zakończeniem zgromadzenia giełdowego nadszła tu wiadomość, że na dzisiejszem posiedzeniu dyrekcji Banku Angielskiego zapadła uchwała iż stopa procentowa ma pozostać niezmieniona. Wiadomość ta wywołała w tutejszych kołach finansowych ogromne rozczarowanie, gdyż powszechnie liczono się z obniżeniem stopy procentowej Banku Angielskiego.

Król albański boi się otrucia.

Wiedeń 5. 12. (PA). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Tirany: Stan zdrowia króla Zogu w ostatnich dniach znacznie się pogorszył. Sprowadzono samolotem dwóch chirurgów włoskich, z których jeden znany jest jako specjalista od chorób gardła. Już od dłuższego czasu krążyły pogłoski o usiłowanem zatruciu króla za pomocą gryzącego płynu. Od kilku miesięcy spożywa król tylko potrawy, przygotowane własnoręcznie i podane mu przez jego matkę.

ARMJA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Nowy Jork. (AW.) Według danych ministerstwa spraw wojskowych Stanów Zjednoczonych armja regularna amerykańska składa się z 135.000 ludzi. 90.000 piechoty, 8.000 kawalerji, 27.000 artylerji i 10.000 wojsk lotniczych. Gwardja narodowa liczy 177.000 ludzi. Spis korpusu oficerów rezerwy obejmuje 112.000 nazwisk.

STYKA MALUJE PORTRER PREZYDENTA HOOVERA.

Z Waszyngtonu donoszą, że malarz polski Tadeusz Styka rozpoczął malowanie portretu prezydenta Hoovera. Portret ten ma przyozdobić gmach parlamentu w Waszyngtonie.

P. Bobrowski złożył mandat radziecki.

Dzisiejsze posiedzenie rady miasta Krakowa otworzył prezydent Rolle, poświęcając kilka słów wspomnienia pośmiertnego śp. L. Stahlowi, b. wiceprezydentowi Lwowa, poczem odebrał ślubowanie od nowego radcy miejskiego p. Juljana Kwiecińskiego z Klubu Ch. D. Następnie sekretarz prezydjalny p. Strasik odczytał pismo p. Bobrowskiego, w którem ten oświadcza, że składa mandat radziecki z Klubu P. P. S., poczem odczytał wnioski nagłe i interpelacje. M. in. p. Strasik odczytał interpelację radcy Holeksy (Ch. D.), który zapytywał, czy znane są prezydjum miasta usiłowania w kierunku przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do dyrekcji katowickiej, po odłączeniu od krakowskiej i co prezydjum zamierza zrobić, ażeby przeciwdziałać temu projektowi. Projekt ten naraża w wysokiej mierze na szwank interesy Krakowa. Wniosek nagły p. radcy Adelmana (Ch. D.) dotyczy rozbudowy dworca krakowskiego, zaś radcy Pachońskiego (Ch. D.) dotyczy sprawy oświetlenia ulic, położonych za miastem, a więc Grzegórzeckiej, a zwłaszcza ulicy Wiślisko. Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

Wizyta włoskiej pary królewskiej w Watykanie.

Rzym (AW). Dzisiejsza wizyta pary królewskiej u Papieża trwała 20 minut, poczem para królewska odwiedziła sekretarza stanu kardynała Gaspari, w apartamentach, którego zabawiła 10 minut. Kardynał Gaspari jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego odda wizytę w Kwirynale. Papież nie oddaje wizyt monarchom.

74 generałów w armji polskiej.

Generała broni w służbie czynnej niema ani jednego.

Warszawa, 5 12. (Tel. wł.) Z okazji wyborów do generalskiego sądu honorowego prasa podaje, ilu generałów liczy armja polska. W stopniu generała broni nima nikogo w służbie czynnej, natomiast w stanie spoczynku jest 6 rzeczywistych generałów broni i dwu tytularnych. Generałów dywizji mają wojska polskie 15, zaś generałów brygady 59. Zatem w służbie czynnej pozostaje w armji 74 generałów.

Straszna katastrofa lotnicza we Lwowie

Lwów (AW). Dziś o godzinie 11 przedpołudniem na lotnisku wojskowem w Skniłowie zdarzyła się niebywała dotąd we Lwowie katastrofa. W czasie ćwiczebnych lotów grupowych zderzyły się dwa aparaty, które spadły na ziemię ulegając kompletnemu rozbiciu. Ppor. Masłowski, sierżant Komernicki i plut. Drągowski ponieśli śmierć na miejscu. Ppor. Mieczyński został ciężko ranny. Bliższe powody katastrofy na razie nieznane.

Bilety wizytowe marszałka Sejmu.

w kieszeni aresztowanych bojowców.

Warszawa, 5. 12. (Tel. wł.). Część prasy sanacyjnej podając doniesienie o aresztowaniu bojówki 5 członków P. P. S. i skonfiskowaniu im 5 rewolwerów oraz 106 nabol, twierdzi, że u jednego z aresztowanych niej. Lesiaka znaleziono bilet wizytowy marsz. Sejmu Daszyńskiego z dopiskiem: „Pana Lesiaka i Łaźniewskiego proszę do mojej kancelarji". Prasa sanacyjna zamieszcza to doniesienie pod sens. tytułem „Marszałek Daszyński przyjmuje u siebie bojówkarzy"? Niewątpliwie p. Daszyński całą rzecz wyjaśni i wtedy okaże się czy rzeczywiście osobnicy wspomniani byli wzywani i po co bli wzywani.

Głosowanie nad wnioskiem o nieufność — w piątek.

Warszawa, 5. 12. (Tel. wł.). Głosowanie nad wnioskiem nieufności dla rządu odbędzie na następnym posiedzeniu, to znaczy w piątek.

Komisja dla zbadania zajść z 31-go października.

Wniosek pos. Sławka.

Warszawa. 5 12. (Tel. wł.) Poseł Sławek zgłosił do laski marszałkowskiej wniosek treści następującej: „Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm postanawia wyłonić komisję z 15 osób dla zbadania zajść z dnia 31 października".

Nominacja w kolejnictwie.

Warszawa, 5. 12. (Tel. wł.). Rada ministrów mianowała dyrektora kolei w Radomiu p. Fr. Andrzejewskiego dyrektorem departamentu utrzymania i budowy kolei w ministerstwie komunikacji, a kierownika tego departamentu inż. Bączalskiego głównym inspektorem ministerstwa komunikacji.

Najście podejrzanych indywiduów na lokal Piasta.

Warszawa, 5. 12. (Tel. wł.). Od kilku dni dało się zauważyć włóczenie się podejrzanych jednostek koło sekretarjatu Piasta w Białymstoku. Wczorajszej nocy, ponieważ sprawcom nie udało się wedrzeć do wnętrza sekretarjatu, zdarli szyld i zabrali go ze sobą.

Belgowie chcą zbudować fabrykę celulozy w Polsce.

Belgijski koncern finansowy zgłosił do rządu polskiego projekt budowy wielkiej fabryki celulozy na trójkącie Tarnów—Mościce—Chorzów. Fabryka ta, której kosztorys wynosi 4 miljony, zatrudniałaby do 5 tysięcy robotników.

ODCZYT O MISJACH wygłosi p. Felicja Kowalewska w niedzielę 8 b. m. o godz. 7-mej wieczór, w sali sodalicyjnej, plac Marjacki.

O SZWECJI WSPÓŁCZESNEJ będzie mówiła Dr. Niemcówna w sekretarjacie Katol. Związku Polek, Rynek gł. L. 9 I. p., w sobotę o godz. 6-tej wieczór.

A. CONAN DOYLE: 4

Groźna maszyna

Przekład Br. J. Falka.

Challenger opanował się z widocznym wysiłkiem. Potem, odsunąwszy mnie na bok, usiadł na krześle. Rączka zatrzymała się pod numerem trzecim. Zniknął.

Gdyby nie zupełny spokój operatora, zdjęłaby mnie groza. — To interesujący proces, nieprawdaż? — zapytał. — Kiedy się weźmie pod uwagę potężną indywidualność profesora, trudno uwierzyć, że jest on teraz chmurką molekułów, unoszącą się gdzieś w tym budynku. Jest on, rzecz prosta, zdany na moją łaskę. Gdybym chciał pozostawić go w takim stanie, żadna siła na świecie nie mogłaby mi w tem przeszkodzić.

— Ja jużbym się o to postarał.

Usta jego wykrzywiły się znów w szyderskim uśmiechu.

— Proszę nie sądzić, że coś podobnego miałem na myśli. Broń Boże! Pomyśl pan — profesor Challenger rozłożony na atomy i pochłonięty na stałe przez wszechświat. To straszne! Straszne! Bądź co bądź jednak możnaby mu dać nauczkę. Cóż pan na to?

— Nie, nie życzę sobie tego.

— Dobrze, nazwiemy to ciekawą demonstracją. Będzie to tematem do interesującego artykułu. Przekonałem się np., że włosy jako zależne od zupełnie odmiennych drgań eteru, niż reszta żyjących tkanek, mogą być włączone lub wyłączone zależnie od chwili. Ciekawy jestem, jak wygląda niedźwiedź bez swoich kudłów. Patrz pan.

Usłyszałem zgrzyt dźwigni. W chwilę później Challenger siedział znowu na krześle. Ale jaki Challenger! Widok jego przypominał ostrzyżonego lwa. Jakkolwiek byłem wściekły, że spłatano mu figla, zaledwie mogłem powstrzymać się od śmiechu.

Jego wielka głowa była łysa, jak u dziecka, a podbródek tak gładki, jak u dziewczyny. Dolna część jego twarzy, pozbawiona zarostu przypominała kolano podczas gdy cały jego wygląd upodabniał go do starego, wojowniczego gladiatora, pokonanego i złamanego na duchu, z szczękami buldoga ponad masywnym podbródkiem.

Być może, że sprawił to wyraz naszych twarzy — nie wątpię, że złośliwy uśmiech mojego towarzysza stał się jeszcze złośliwszym na ten widok — ale, bądź co bądź, Challenger dotknął ręką swojej głowy i zdał sobie sprawę ze swojego stanu. W następnej chwili zerwał się z krzesła, chwycił wynalazcę za gardło i rzucił go na ziemię. Znając niezwykłą siłę Challengera byłem przekonany, że go zabije.

— Na Boga! Bądź pan ostrożny! Jeśli go zabijesz, pozostaniesz łysy na zawsze! — zawołałem.

Ten argument przekonał go. Challenger nawet w napadzie wściekłości nie tracił zdolności rozumowania. Zerwał się z podłogi, podnosząc drżącego wynalazcę.

— Daję panu pięć minut czasu — wykrztusił rozgniewany. — Jeśli w ciągu pięciu minut nie odzyskam dawnego wyglądu, zabiję cię, jak muchę.

Wszelkie dysputy z profesorem były niebezpieczne. Najodważniejszy człowiek przestraszyłby się go w ataku furji, a Mr. Nemor nie grzeszył odwagą. Przeciwnie, pryszcze i brodawki na jego twarzy uwydatniły się jeszcze bardziej, kiedy kolor jej, przypominający zwyczajny kit zmienił się na kolor rybiego brzucha. Drżał, jak osika i zaledwie mógł mówić.

— Doprawdy, profesorze — bełkotał, trzymając się ręką za szyję — nie potrzebuje pan uciekać się do gwałtu. To tylko niewinny żart. Chciałem zademonstrować siłę mojej maszyny. Przypuszczałem, że zależy panu na pełnej demonstracji. Nie miałem zamiaru obrażać cię, profesorze.

W odpowiedzi Challenger usiadł z powrotem na krześle.

— Uważaj na niego, Malone. Wypraszam sobie wszelkie poufałości.

— Dobrze, sir.

— A teraz napraw pan to, coś zrobił, inaczej będzie źle.

Przerażony wynalazca podszedł do swej maszyny. Siła jednocząca atomy zaczęła działać w całej pełni i w chwilę potem stary lew odzyskał swą kudłatą grzywę. Przesunął z czułością rękę po brodzie i podniósł ją do czaszki, aby się przekonać, czy nastąpiło zupełne odnowienie. Potem zeszedł uroczyście z krzesła.

— Pozwoliłeś sobie na żart, sir, który mógł mieć dla pana bardzo przykre następstwa. Ale przyjmuję pańskie usprawiedliwienie, że uczyniłeś to wyłącznie w celach demonstracyjnych. A teraz, chciałbym zadać panu kilka pytań w sprawie wykrytej — jakoby przez pana — potężnej siły.

— Gotowy jestem odpowiedzieć na wszystkie pytania wyjąwszy, skąd bierze się ta siła. To jest moją tajemnicą.

— I pan na serjo utrzymuje, że nikt na świecie nie zna jej oprócz pana?

— Nikt nie ma o niej najmniejszego pojęcia.

— Żaden pomocnik?

— Nie, sir. Pracuję sam.

— To bardzo interesujące. Przekonałeś mnie pan o istnieniu tej siły, ale nie rozumiem, jakie może być jej zastosowanie w praktyce.

(Dokończenie nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Bolek. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Farka.